



ZAPŁACIMY ZA TRZYMANIE OSZCZĘDNOŚCI W BANKU? TO NIEWYKLUCZONY SCENARIUSZ, CHOĆ NIE DLA WSZYSTKICH. ZWIĄZEK BANKÓW POLSKICH ZAPOWIADA TO W RAPORCIE O SYTUACJI BRANŻY BANKOWEJ. PYTAMY O ZDANIE EKONOMISTÓW. \9



CZWARTEK
|27|05|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA

135
LAT



BIZNES
WARMII
i MAZUR
str. 9-12

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



W TEJ LOTERII
WYGRYWA ŻYCIE \2



DZIECI TO NIE
BANKOMAT \4



STARA ARTYLERYJSKA
ZOSTAJE \5



MNÓSTWO SKARBÓW
DO ODKRYCIA \6



TO BYŁ TRENER
PRZEZ DUŻE T \18



WARMIA ZACZYNA
WALKĘ O AWANS \20

ISSN 0137-9127



2 1

KRAJOWA RADA SĄDOWNICTWA ZAREKOMENDOWAŁA NOMINACJĘ PREZESA SĄDU REJONOWEGO W OLSZTYNIE, SĘDZIEGO MACIEJA NAWACKIEGO DO NACZELNEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO. ZA JEGO AWANSEM W TAJNYM GŁOSOWANIU BYŁO 12 CZŁONKÓW NOWEJ KRAJOWEJ RADY SĄDOWNICTWA, PRZECIW BYŁO 5 OSÓB, 4 WSTRZYMAŁY SIĘ OD GŁOSU.

W TEJ LOTERII WYGRYWA ŻYCIE

PANDEMIA\\\ Czy miliony, które będzie można wygrać w szczepionkowej loterii zachęcą Polaków do szczepień? Niektórych pewnie skusi szansa wygrania dużych pieniędzy lub atrakcyjnych nagród, ale tak naprawdę wygramy wszyscy.

Już połowa pełnoletnich Polaków albo została już zaszczepiona pierwszą dawką, albo zarejestrowała się i ma wyznaczony termin jej przyjęcia. To jednak za mało. Musi nas się zaszczepić dużo więcej, żebyśmy mogli powiedzieć: żegnaj pandemio. Inaczej czeka nas czwarta fala.

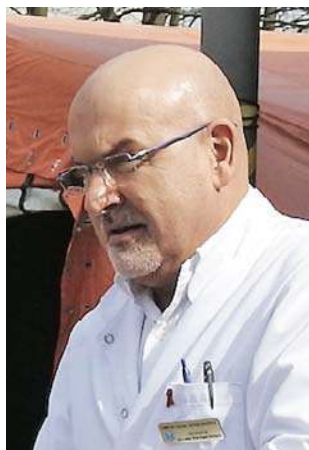
Tak jak jeszcze niedawno brakowało szczepionek, żeby się zaszczepić przeciwko Covid-19, tak teraz jest coraz mniej chętnych do zaszczepienia się. I coraz większym wyzwaniem będzie przekonywanie Polaków, żeby się zaszczepić.

WHO zaleca, by przeciw grypie zaszczepiło się 75 proc. populacji seniorów. W Holandii to 75 proc. zaszczepionych w tej populacji, w Danii 43 proc., w Polsce około 10 proc. To podejście do szczepień przekłada się też na szczepienia przeciwko Covid-19. Obecnie najwięcej osób wpłynęło na Mazowszu (16,2 proc.) a najmniej w woj. świętokrzyskim — 12,9 proc. Na Warmii i Mazurach jest to 13,4 proc. Natomiast co najmniej jedną dawkę najwięcej osób zostało już zaszczepionych w Pomorskiem (36,7 proc.), a najmniej na Podkarpaciu (28,9 proc.). Na Warmii i Mazurach jest to 30,1 proc.

Jednak tempo szczepień wyraźnie spadło. W zeszłym tygodniu po raz pierwszy od dawną wykonano mniej szczepień przeciw Covid-19 niż tydzień wcześniej.

Jeśli nie słowo, to może pieniądź przekaże Polaków. 1 lipca rusza Loteria Narodowego Programu Szczepień. Do wygrania będą nagrody pieniężne, hulajnogi elektryczne i samochody.

Co 2000. osoba, która się zaszczepi, otrzyma 500 zł na-



Fot. Barbara Chadał-Lamcho

DR PIOTR KOCBACH:
— NASZA CZUJNOŚĆ SPADŁA.

grody gwarantowanej. Każdy uczestnik loterii będzie miał cztery szanse na wygraną, co tydzień będą losowane dwie nagrody po 50 tys. zł, a także nagrody rzeczowe. Raz w miesiącu dwie nagrody po 100 tys. zł, a w finale dwa razy po 1 mln zł oraz samochody hybrydowe. Pójdzie na to około 140 mln zł.

Czy skusi to ludzi, bo ostatni sondaż CBOS pokazuje, że 25 proc. z nas w ogóle nie chce się zaszczepić. Więcej niż co trzeci (36 proc.) badany już się zaszczepił, a 33 proc. wciąż zamierza się zaszczepić.

— Dla wielu osób będzie to zachęta, tak już jest psychika ludzka — mówi dr Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego Szpitala Powiatowego w Ostródzie. — Mamy przykłady ze Stanów Zjednoczonych, gdzie takie bonusy przyniosły efekt, mimo że jest tam dużo ruchów antyszczepionkowych. Myślę, że Polacy też się zmoibilizują i będą się szczepić. Ma to sens, zresztą wszystko, co ma na celu zwiększenie liczby szczepień jest dobre. Żeby mówić o odporności społeczeństwa to powinno się nas zaszczepić powyżej 70 proc, wtedy epidemia zniknie.

Są państwa, np. Izrael, gdzie praktycznie już nie ma zachorowań.

Promować szczepienia mają też samorządy. Każda gmina, gdzie będzie najwyższy stopień zaszczepienia w granicach starych 49 województw otrzyma 1 mln zł na dowolny cel. Gmina, która będzie miała największy wskaźnik zaszczepienia w Polsce otrzyma dodatkowo 2 mln zł.

Jest więc o co powalczyć. Czy samorządy będą rozdawać rowery, hulajnogi, a może smartfony?

— Nie planujemy takich działań, bardziej stawiamy na edukację, na uświadomienie mieszkańcom, dlaczego szczepienia są tak ważne — mówi Maciej Wróbel, wiceburmistrz Kętrzyna. — Powinniśmy edukować ludzi, a nie kusić ich pieniędzmi, nagrodami, to chyba nie o to chodzi. Jeżeli mamy budować społeczeństwo, w którym ludzie robią wszystko dla pieniędzy, dla samochodu, to nie szanujemy obywatela, jego inteligencji.

Dlaczego coraz mniej osób chce się szczepić?

— Być może wynika to z tego, że obecnie skala zachorowań i zgonów drastycz-



Fot. archiwum prywatne

MACIEJ WRÓBEL:
— STAWIAMY NA EDUKACJĘ.

nie spadła — dodaje zastępca burmistrza Kętrzyna. — I nasza czujność spadła, jesteśmy uspieni. Myślimy sobie: po co mamy iść się szczepić, skoro pandemia mija, nie ma już dużo zachorowań, to nic nam nie grozi. Tyle że jak znowu wybuchnie kolejna fala, to od razu przed punktami szczepień ustawiają się długie kolejki. My tak lubimy robić wszystko na ostatnią chwilę. Taką mamy naturę.

Tyle że dla wielu może być już za późno na co zwraca uwagę dr Piotr Kocbach.

— Jeden z moich kolegów ze Szczecina w wywiadzie radiowym powiedział, że szczepienia powinny być obowiązkowe, od razu wylała się na niego wielka fala hejtu — mówi dr Kocbach. — Ludzie nazwali go doktorem Mengele i przywieźli mu do przychodni wieniec. Na głupotę nie ma rady. Jak ktoś jest głupi i podatny na głupoty wypisywane w internecie, to co można zrobić? Zawsze powtarzam, jak rodzice są przeciwko szczepieniom dzieci, niech przyjdą i zobaczą dzieci z zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych, czy innymi chorobami, przeciwko którym można było się zaszczepić, a rodzice tego nie zrobili. Tak samo będzie z SARS-em. I naprawdę czasami mam ochotę powiedzieć, że wcale nie będzie żal mi tych ludzi za kilka miesięcy, jeżeli przyjdzie czwarta fala, to będzie fala na własne życzenie tych pacjentów. Przykro mi to mówić jako lekarz, oczywiście będę ich leczył, ale będą sami sobie winni. Nie chcesz się szczepić, zachorujesz, to umrzesz. Owszem będę się zajmował tymi pacjentami, ale autentycznie nie będzie mi ich żal, bo mogli się uchronić.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Co **2000.** osoba, która się zaszczepi, otrzyma **500** zł nagrody gwarantowanej. Każdy uczestnik loterii będzie miał cztery szanse na wygraną, co tydzień będą losowane dwie nagrody po **50** tys. zł, a także nagrody rzeczowe. Raz w miesiącu dwie nagrody po **100** tys. zł, a w finale dwa razy po milionie zł oraz samochody hybrydowe.



REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhymycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



CENY WARZYW POSZYBOWAŁY W GÓRĘ

PIENIĄDZE Ceny w sklepach szaleją. Dziś taniej jest zrobić kotlet niż surówkę z ziemniakami. Bo wszystkie warzywa drożeją. Owoce też nie należą do najtańszych. Trzeba za nie płacić więcej niż przed rokiem. Olsztyn nie jest wyjątkiem.

Chyba wszystko poszło w górę. Niektóre warzywa zdrożały nawet o 150 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. To między innymi pietruszka, por czy biała kapusta. Łapiemy się nie tylko za kieszeń, ale i za głowę — mówią nam mieszkańcy Olsztyna, których spotykamy na pieczewskim targowisku.

— Kalafior 11,50 zł, a jedna sztuka pora 4,90! To szalenie drogie! — denerwuje się pani Emilia. — Teraz wszystko takie drogie!

— Nie tylko ja widzę podwyżki, ale i klienci je zauważają — dodaje pani Ewa, właścicielka straganu. — Wątpię, czy ceny wrócą do normalnego stanu. Ludzi na targowisku jest mniej, nie mają też pieniędzy i nie kupują, jak kiedyś. Stary towar się marnuje, a gdy przychodzi świeży, to po prostu rośnie cena.

— Ceny warzyw na straganie są trochę inne niż w sklepie. Tu jest popyt i podaż. Jeżeli podaż jest duża, to ceny spadają, a jeżeli podaż jest mała, a popyt taki sam, to ceny rosną. I to jest normalne! Marchewka zawsze na wiosnę drożeje. Teraz kosztuje 3,30 zł, a normalnie 2,50 zł. Ona dziesięć lat temu też była po 2,50 zł — tłumaczy pani Halina, która sprzedaje warzywa. — W tej chwili taniej ogórek, pomidor, bo się tego robi coraz więcej. Taniej to powoli, bo jest zimno. Ale i robocizna idzie w górę, dlatego musi wszystko trochę podrożeć. Ale według mnie tragedii nie widzę.



Fot. Marcin Jabłoński

To, co przetrwało zimę, nie zawsze nadaje się na sprzedaż. A na nowaliki trzeba czekać... Kwiecień mieliśmy najzimniejszy w XXI wieku. Średnia temperatura powietrza wyniosła 6 stopni Celsjusza. To o 2,6 stopnia mniej od kwietniowej średniej wieloletniej, czyli dla okresu 1991-2020. Między innymi dlatego dojrzewanie opóźnione jest ok. 10 dni. Ale problem drogiej warzyw z powodu chłodnej wiosny nie dotyczy tylko Polski. Podobnie jest w Hiszpanii, gdzie z powodu frontu Filomena w styczniu i lutym tego roku zniszczeniu uległa znaczna część upraw zarówno na polach, jak i w tunelach foliowych.

Dlatego ceny idą w górę również warzyw importowanych.

W handlu pojawiły się polskie szparagi spod osłony i kosztują 30-38 zł za kg. „Szczyt szparagowy” jest zwykle w połowie maja, ale w tym roku przesunął się ze względu na pogodę. Niewiele jest krajowych kalafiorów, brokułów czy kapusty. Na szczęście taniej już pomidory. Tylko że nie w sklepach. Na rynku w Broniszach odmiany czerwone można kupić w cenie 5 zł/kg, a malinowe 6 zł/kg. My kupimy je za 10-15 zł/kg. 100 proc. marża na warzywach jest standardem.

Widać to przede wszystkim w sklepach. Trudno znaleźć czereśnię za mniej niż 50 zł. Jednak są to czereśnie z importu. Na ich cenę mają więc wpływ koszty transportu, zatrudnienia pracowników sezonowych, przechowywania. Truskawki też nie są tanie, choć już nasze. Za te z polskich upraw trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych.

— Truskawki są o około 20 proc. droższe niż przed rokiem — zauważa Jakub Olipra, ekonomista. — Nie dość, że pojawiły się później niż zwykle, to jeszcze jest ich mniej. Powód? Chłodna wiosna.

Dziś truskawki w hurcie kosztują ok. 10 zł. Przewiduje się, że w czerwcu, w szczycie sezonu, będą kosztować od 5 do 6 zł za kg w hurcie. Ceny detaliczne będą na poziomie 7-8 zł za kg. W sklepach truskawki są o kilka razy droższe.

— W radiu słyszałam, że truskawka zaczynała się od 30 zł, ale to chyba w Warszawie, bo na rynekczku w Olsztynie to 11-12 zł, więc jestem mile zaskoczona — podkreśla pani Aneta z Olsztyna. — Ale jednak warzywa i owoce są dużo, dużo droższe.

— Żeby jabłko kosztowało 5 złotych? To tyle co pomarań-

cza! — dziwi się pan Roman z Olsztyna. — Wogóle wszystko w sklepach zdrożało. Na rynku też to widać.

Drogie są też cytrusy pochodzące z krajów śródziemnomorskich. Wkrótce zastąpią je cytrusy, grejpfruty, pomarańcze i mandarynki z Afryki i Ameryki Południowej. Pojawili się pierwsze dostawy moreli i nektaryn z Hiszpanii. Ale ich ceny też nie cieszą.

— Nie da się ukryć, że warzywa są podstawą zdrowej diety. Nie bez powodu dodaje się je do rozmaitych dań. Klasyczny polski obiad nie może się bez nich obejść. Niestety za ziemniaki i surówkę płacimy więcej niż za kotleta — martwi się. Jakub Kossakowski, blogger kulinarny i autor Smakosze.pl. — Przeważnie warzywa są znacznie tańsze od mięsa. Jednak zmiany cen mogą doprowadzić do zupełnie odmiennej sytuacji. W sklepach można zaobserwować spadek cen drobiu oraz wieprzowiny. Warto zauważyć, że wędliny również staniały. Nie oznacza to jednak, że mięso w niedługim czasie nie zacznie również przerażać cenami, jakie przyjdzie nam za nie zapłacić.

Na szczęście w tym roku nie było tak zwanych zimnych ogrodników, czyli przymrozków obserwowanych w połowie maja. To z kolei może zwiększyć zbiory niektórych warzyw i owoców. Ale w tym roku są lepsze warunki jeśli chodzi o wilgotność gleby, przynajmniej do końca czerwca nie powinniśmy się spodziewać suszy.

ADA ROMANOWSKA, dj

PIERWSZE BIURO POSELSKIE ANNY WOJCIECHOWSKIEJ

Wczoraj w Elku swoje pierwsze biuro poselskie otworzyła Anna Wojciechowska startująca w wyborach z list Koalicji Obywatelskiej. Zastąpiła w ławach sejmowych posłankę Annę Wasilewską, która zmarła 6 kwietnia tego roku.

4 maja elczanka Anna Wojciechowska w Sejmie złożyła ślubowanie. W środę, 26 maja, otworzyła swoje pierw-

sze biuro poselskie w regionie. Znajduje się ono w kamienicy nad rzeką Elk.

— Chciałam podziękować wszystkim, którzy mi zaufali. Postaram się tego zaufania nie zawieść. Będę posłem prawym, mądrym i skutecznym — zapewniała podczas uroczystości Anna Wojciechowska.

W wydarzeniu brali udział parlamentarzyści z naszego re-

gionu, m.in. Paweł Papke czy Jacek Protas, który jest również szefem struktur Platformy Obywatelskiej w regionie.

— To bardzo ważny dzień nie tylko dla Elku, dla Mazur, ale całego naszego regionu. Brakowało nam parlamentarzysty właśnie z Elku reprezentującego tę część regionu — mówił poseł Jacek Protas. — Przed nami kolejne perspektywy i możliwości — nowy Regio-



Fot. Paweł Tomkiewicz

nalny Program Operacyjny, Krajowy Plan Odbudowy - to są możliwości, które trzeba wykorzystać. Myślę, że tak doświadczona w tych sprawach pani poseł pomoże wszystkim mieszkańcom Elku i wszystkim mieszkańcom Mazur.

W otwarciu biura wziął udział również szef Platformy Obywatelskiej Borys Budka, a także elccy samorządowcy.

Paweł Tomkiewicz

DZIECI TO NIE BANKOMAT

PIENIĄDZE 500 plus nie przyniosło efektów, więc czeka nas teraz 12 tysięcy plus? Rodzice będą mogli liczyć na dodatkowe świadczenie na dziecko, które rządzący zapisali w Polskim Ładzie. Ale nie każdy ma szansę na tę gotówkę.

Kwota 12 tys. złotych na dziecko to dodatkowe wsparcie, jakie ma przynieść program Polski Ład. Będzie to Rodzicielski Kapitał Opiekuńczy, który ma być dodatkowym wsparciem obok świadczenia 500 plus i 300 plus. Czy jednak pomoże wydostać się nam z demograficznej pułapki? W Polsce w ostatnim czasie urodziło się najmniej dzieci od czasów II wojny światowej — wynika z danych GUS.

— Oby tak nie było, że zaczniemy rodzić dzieci dla pieniędzy — uważa pani Karolina z Olsztyna, mama czteroletniego Kacpra. — Dawniej było biednie, ale ludzie mieli dzieci z miłości i dlatego, że je chcieli mieć. Dzieci to nie bankomat.

Kto ma szansę na te pieniądze? Dostaną je rodzice lub opiekunowie na drugie, trzecie i kolejne dzieci. Ci zjedynakami nie mają szans. Chyba że zdecydują się powiększyć rodzinę.

— Rozwiązania w Polskim Ładzie mają za zadanie zachęcanie młodych ludzi, aby wchodzili w związek małżeński i decydowali się na dzieci — powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. — Chodzi o stabilizację mieszkaniową, dobrą pracę, przyjazną politykę podatkową, ale też zapewnienie opieki dla dzieci do lat trzech.

Ci, którzy dostaną wsparcie, będą mogli zdecydować, na co wydadzą pieniądze. Wybiorą też formę ich otrzymywania. Opcje są dwie: po 1 tys. złotych przez rok lub po 500 złotych przez dwa lata. Jeżeli natomiast kolejne dziecko na-



rodzi się w ciągu trzech lat od przyjścia na świat poprzedniego, to kwota 12 tys. złotych zostanie podwojona, lecz co to oznacza — nie wiadomo.

NA CO BĘDZIE MOŻNA WYDAĆ PIENIĄDZE?

Z jednej strony rządzący pozostawiają rodzicom dowolność, a z drugiej podkreślają, że środki te mają przeznaczyć na opiekę nad dzieckiem, czyli na przykład na nianie, czy żłobek. Pieniądże jednak mają trafić na konta rodzin również w przypadku, gdy któryś z rodziców zdecyduje się sam zaj-

CZY NOWE ŚWIADCZENIE PRZEKONA POLAKÓW DO POWIĘKSZANIA RODZINY?

mować się swoim dzieckiem. Tylko czy nowe świadczenie rzeczywiście przekona Polaków do powiększania rodziny? Miesięczny przypływ gotówki za zajmowanie się dzieckiem w domu może nie sprawić, że przybędzie dzieci. Może natomiast opóźnić powrót kobiet na rynek pracy. Tak było w przypadku wprowadzenia świadczenia 500 plus. Z analizy Instytutu Badań Strukturalnych wynika, że z pracy zrezygnowało ponad 100 tys. kobiet. Zanim wprowadzono 500 plus, nie było różnic w aktywności

zawodowej między matkami a bezdzietnymi kobietami. Świadczenia wychowawcze zmieniły tę sytuację.

CO SIĘ BARDZIEJ OPŁACA?

Teraz tych pieniędzy będzie jeszcze więcej — 500 plus i do tego na przykład 1000 zł z Rodzicielskiego Kapitału Opiekuńczego. W małych miastach i wsiach wynagrodzenia są tak niskie, że rezygnując z pracy, ludzie niewiele tracą. Dziś najniższa krajowa wynosi nieco ponad 2 tys. zł na rękę. Natomiast średnie zarobki kobiet do 30 roku ży-

cia wynoszą ok. 2600 zł netto. Gdy kobieta zrezygnuje z pracy, może liczyć jednocześnie na świadczenia rodzinne lub zasiłki pomocy społecznej. Dodatkowo oszczędzi kilkaset złotych na opiece nad dziećmi. Nie traci pieniędzy na dojazdy do pracy, dodatkowe ubranie i nie musi użerać się z szefem.

— To nie jest program demograficzny, ale ekonomiczny. Tak samo jak 500 plus — uważa prof. Marek Sokołowski, socjolog z UWM. — Żeby ludzie zaczęli chcieć mieć dzieci, musieliby mieć perspektywy. Takie na przykład daje program, który został stworzony we Francji. Ważna jest dobra opieka zbudowana na przedszkolach, wsparciu medycznym, psychologicznym i edukacyjnym przez długie lata, a nie gotówka. Ale niestety wolimy odkrywać Amerykę na własną rękę, a wystarczy kopiować proste wzorce.

I dodaje: — Politycy więcej mówią o nienarodzonych dzieciach niż o tych, które potrzebują wsparcia. Matki często rezygnują z pracy, a te które zostają w firmach, są wręcz karane za to, że są matkami. Mniej zarabiają niż te pracujące, ale bezdzietne. Czy nowy program rządowy to zmieni? Nie sądzę. On dobrze wygląda, a pieniądze namacalnie trafią do ręki. Tylko że są to nasze pieniądze. Nie poprawi to demografii, może na chwilę humory Polaków.

Rodzicielski Kapitał Opiekuńczy planowo ma być wypłacany od 2022 roku. Nie jest planowany próg dochodowy, który uzależniałby korzystanie z nowego świadczenia.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

SPÓŁKĘ ZAREJESTROWALI NA CYPRZE

Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało trzy osoby związane z przetargiem na projekt dotyczący e-administracji, który miał być realizowany na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Zamówienie dotyczyło dostarczenia wyspecjalistycznego oprogramowania

do dystrybucji informacji o organizacji i opracowania elektronicznej bazy modeli referencyjnych. Jego koszt, jak ustalono, przewyższał znacząco o ponad 1,3 mln złotych jego realną wartość.

Zarzuty przedstawiono Dominikowi D. za udział w zorganizowanej grupie prze-

stępczej i pranie brudnych pieniędzy. Z kolei Patrycji O. i Anecie P. postawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i wyłudzenia mienia wielkiej wartości. Dodatkowo Patrycji O. zarzut prania brudnych pieniędzy. Wszystkie te osoby przesłuchane w charakterze podej-

rzanych nie przyznały się do zarzucanych im przestępstw i złożyły obszernie wyjaśnienia. Wobec wymienionych prokurator zastosował wolnościowe środki zapobiegawcze w tym m.in. poręczenia majątkowe.

Żeby oszustwo nie wyszło na jaw, jako rzekomego twórcę oprogramowania

wskazano spółkę z siedzibą na Cyprze. Owa spółka została celowo założona przez osoby zaangażowane w przestępczy proceder jedynie do udziału w tej transakcji, przy czym jak ustalono została ona założona już po dacie rzekomego wyprodukowania oprogramowania.

Śledztwo było poprzedzone kontrolą prowadzoną od 2018 do 2019 r. W związku z jej wynikami CBA założyło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zatrzymań dokonano na terenie województwa pomorskiego i wielkopolskiego.

Łącznie zatrzymano cztery osoby w tej sprawie. **ar**

STARA ARTYLERYJSKA ZOSTAJE

SAMORZĄD \\ Wczorajsza sesja Rady Miasta Olsztyna przyniosła wiele ciekawych decyzji. Bez wątpienia najgorętszym tematem była zmiana nazw ulicy Obiegowej i Artyleryjskiej. Jednak ciekawych postanowień było jeszcze więcej.

Podczas wczorajszej sesji radni zadecydowali o powstaniu nad jeziorem Ukiel Alei Sław Olsztyńskiego Sportu.

Pamiątkowe tablice jako pierwsi mają otrzymać nasi olimpijczycy: Zbigniew Lubiejewski, Mirosław Rybaczewski, Andrzej Gronowicz oraz Adam Seroczyński. Dyskutowano o tym, kto będzie decydował o tym, którzy sportowcy zostaną uhonorowani w alei. Postanowiono, że kandydatów będzie wybierać specjalna Kapituła, która będzie podlegała Fundacji, a że teren należy do miasta, to i radni będą mogli zgłaszać kandydatów.

Wiele kontrowersji było wokół nowych zasad korzystania z parkomatów miejskich. Przyjęto uchwałę, która pozwoli na działanie takich, które nie drukują fizycznych biletów, ale w celu opłacenia miejsca należy wpisać numer rejestracyjny.

Radny Tomasz Głazewski jako zwolennik tego projektu mówił: — Technologia idzie do przodu, oczekiwania użytkowników również, to jest bardzo wygodne rozwiązanie. Ludzie nie muszą wracać do samochodu, i są z tego powodu zadowoleni — mówił radny Głazewski.

Do pomysłu nie była przekonana radna Elżbieta Wirska. — Te urządzenia mogą utrudnić cały proces zakupu biletów — zauważyła.



Fot. Zbigniew Woźniak

Już niedługo zamiast Obiegowej będzie ulica Tadeusza Mazowieckiego

Uchwałę jednak ostatecznie przyjęto. Za przyjęciem nowych zasad opłat za parking głosowało 18 radnych, 5 było przeciw, a jedna osoba się wstrzymała.

Olsztyńscy radni przegłosowali też zmianę nazw ulic. Już niedługo zamiast Obiegowej będzie ulica Tadeusza Mazowieckiego. Za zmianą głosowało 13 radnych, przeciw — 4. Jedna osoba się wstrzymała, a 5 osób nie wzięło udziału w głosowaniu.

Beziemienny odcinek ulicy nazywanej dotąd przez olsztyńskich ulicą Artyleryjską (od ronda Ofiar Katastrof

Smoleńskiej do al. Wojska Polskiego) będzie ulicą Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 roku. Za zmianą nazwy ulicy Artyleryjskiej głosowało 13 radnych, przeciw było 4, a osób nie głosowało.

Pomysł o przemianowaniu ul. Artyleryjskiej wywołał niezadowolenie wśród mieszkańców Olsztyna.

— Niech mi ktoś wytłumaczy, dlaczego „Artyleryjska” jest zła i trzeba ją zmienić! Chcecie uczcić bohaterów Bitwy Warszawskiej to zbudujcie nową ulicę i nadajcie jej tę nazwę. Może to być np. planowana od lat ulica łączą-

ca Jaroty z Kortowem — to by było coś godnego bohaterów. Nadanie nowej nazwy starej ulicy to ujmą dla bohaterów bitwy warszawskiej — pisał jeden z internautów na stronie „Gazety Olsztyńskiej”.

— Jak radni chcą koniecznie te nowe nazwy ulic, to niech nadają je nowym ulicom — argumentował inny użytkownik.

Okazuje się jednak, że tak naprawdę żadnej zmiany nie będzie. Będzie nowa ulica, biegnąca od ronda Ofiar Katastrof Smoleńskiej do ul. Wojska Polskiego, wciąż nie doczekała się oficjalnej nazwy!

— Ta trasa jest zwyczajowo nazywana Artyleryjską, bo powstała w miejscu starej ul. Artyleryjskiej. Natomiast nie ma takiej nazwy — wyjaśnia Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta. — Stara Artyleryjska dalej zostaje — zapewnia.

Jak to możliwe, że duża, reprezentatywna ulica, biegnąca wzdłuż torów kolejowych, była przez tyle lat bezimienna?

— Budynki położone na terenie koszar przypisywano do ulicy Artyleryjskiej — wyjaśnia Robert Szewczyk. — Tym sposobem stara Artyleryjska wyla się i miała wiele odnóg. Gdy

wybudowano nowy odcinek, czyli tę czteropasmową jezdnię, to w projekcie figurował on pod nazwą Nowa Artyleryjska. Przez pierwsze pięć lat obowiązywała blokada na trwałość projektu i nazwy nie można było zmieniać. W międzyczasie, żeby trochę uporządkować chaos, poszczególne fragmenty starej Artyleryjskiej otrzymywały kolejne nazwy. Powstała ul. 15 Dywizji, ul. Bohaterów Monte Cassino, Jacka Kuronia i Marka Kotańskiego. Nazwę Artyleryjska zachował fragment, przy którym znajduje się najwięcej instytucji, czyli siedziby Najwyższej Izby Kontroli, Sądu, Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, czy OHP. Jeśli chodzi o tę czteropasmową jezdnię, to nie było ludzkiej potrzeby, by spieszyć się z nadawaniem jej oficjalnej nazwy. Co jakiś czas pojawiały się projekty i pomysły. Teraz po dziesięciu latach nadszedł czas, żeby w końcu to rozstrzygnąć — przyznaje.

Nadanie nazwy bezimienną, czteropasmowej jezdni nie pociągnie za sobą konsekwencji administracyjnych — uspokaja Robert Szewczyk.

— Pojawi się kilka tabliczek informujących, że jest to ulica z nowym patronem i tyle. Nie spowoduje to zmiany adresu, żadna firma, ani instytucja nie będą musiały wymieniać szyldów — informuje.

KAROL GROSZ

k.grosz@gazetaolsztynska.pl

KONCERTY WRACAJĄ, ALE MUZYCY MAJĄ WĄTPLIWOŚCI

Zmieniło się rozporządzenie dotyczące organizacji wydarzeń kulturalnych: od 4 czerwca można organizować wszelkie formy kultury na świeżym powietrzu.

Pierwszą reakcją na wiadomość o odmrozeniu branży koncertowej była niepohamowana radość. Jednak po przeczytaniu informacji na temat maksymalnej ilości osób — zniknęła. Za to pojawiło się pytanie: czy jest sens organizowania koncertów w takich warunkach?

Według informacji podanych wczoraj w nocy, od 4 czerwca mają ruszyć koncerty dla 250 osób (nie liczących zaszczepionych), a od

26 maja można organizować koncerty w pomieszczeniach, ale pod warunkiem, że do 50 proc. liczby miejsc siedzących będzie zajętych. Jeśli nie ma wyznaczonych miejsc na widowni — odległość pomiędzy widzami lub słuchaczami musi wynosić 1,5 m. Organizator musi zapewnić, żeby w pomieszczeniu przebywała nie więcej niż jedna osoba na 15 m kw. powierzchni. To oznacza, że w sali koncertowej o powierzchni tysiąca m

kw. może znaleźć się tylko 66 osób.

Olsztyńscy muzycy są niezadowoleni. I nie ma co się dziwić. Przy takich warunkach organizacja koncertów nie jest opłacalna oraz jest trudna do zrealizowania.

Na koncertach na świeżym powietrzu może być ok. 250 osób. — Bądźmy szczerzy, jeśli organizator miałby zorganizować koncert plenerowy na 250 widzów, to ta impreza nie odbędzie się. Samo opłacenie ochrony i punktu

medycznego wyniesie więcej niż zysk ze sprzedaży biletów — mówi Piotr Sołoducha ze zespołu Enej.

Jego zdanie podziela Bartosz Krusznicki, wokalista zespołu Łydka Grubasa: — Dobrze, że w ogóle coś ruszyło, natomiast w jaki sposób to zostało zrobione pozostaje wiele do życzenia, dlatego że limit 250 osób to jest paranoja. Nie ma żadnych przepisów wykonawczych, nikt nie wie, jak miałyby to być zorganizowane. Jest to zupełny absurd.

Muzycy z Łydki Grubasa nie poddają się. Wciąż planują nowe koncerty, jednak nie wiadomo, kiedy uda im się zrealizować te plany.

— Bilety na niektóre wydarzenia są w zawieszaniu już od roku — mówi Bartosz Krusznicki. — Ludzie bez przerwy nas o to pytają. Jednak broni nie składamy i jeśli pojawi się jakakolwiek forma, która po koncercie pozwoli nam wyjść chociaż na zero, to oczywiście zagramy. Trzeba pokazywać ludziom,

że ta kultura działa. Trzeba walczyć o swoje. I tyle.

Lidia Wieczorek

REKLAMA

RADA IZBY NOTARIALNEJ w Białymstoku
informuje, iż od 1.06.2021 r. rozpoczyna działalność
Kancelaria Notarialna
Joanna Woźniak
ul. Warszawska 4/3, Dobre Miasto
www.notariuszdobremiasto.pl
kancelaria@notariuszdobremiasto.pl
tel. 505 407 701

MNÓSTWO SKARBÓW DO ODKRYCIA

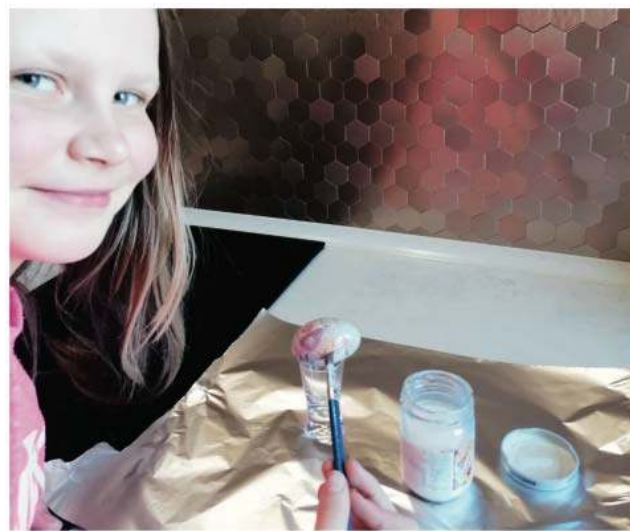
NA JUBILEUSZ Kolorowe i ozdobione wizerunkiem legendarnego Piekarczyka — tych kamieni nie da się nie zauważyć, a jest ich w Elblągu coraz więcej. Znalazłeś Kamień Piekarczyka i nie wiesz, co z nim zrobić? Wyjaśniamy.

W tym roku Elbląg obchodzi wyjątkowy jubileusz — dokładnie 500 lat temu Piekarczyk uratował miasto przed Krzyżakami, już na zawsze zapisując się na kartach elbląskiej historii jako prawdziwy bohater.

Jak głosi legenda, w 1521 Krzyżacy postanowili napaść na Elbląg. Próbę wdarcia się na jego teren udaremnił jednak młody piekarz, który łopatą, służącą do wyciągania pieczywa z pieca, przeciął linę, utrzymującą kratę broniącą dostępu do miasta. Ta opadła i uniemożliwiła Krzyżakom zdobycie Elbląga.

Wyjątkowego elblązanina postanowił uczcić Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej nr 18 w Elblągu. Od 8 maja na terenie miasta można znaleźć wyjątkowe kamienie — to Kamienie Piekarczyka, ozdobione jego wizerunkiem i opatrzone odpowiednimi hasztagami — #kamieniepiekarczyka i #82-300.

— Wspólnie z uczniami naszej szkoły przygotowaliśmy i rozmieściliśmy w różnych lokalizacjach Elbląga około 100 kamieni — mówi Dorota Życzkowska, nauczycielka z SP 18. — Do zabawy chcemy



SP 18 chce zaprosić do akcji uczniów innych elbląskich szkół

jednak zachęcić wszystkich mieszkańców i mieszkanki naszego miasta. Zabawa jest prosta — możemy przygotować własne kamienie i położyć je w widocznym miejscu,

tak, byśmy mieli pewność, że zostaną odnalezione, lub skupić się tylko na poszukiwaniu tych, które już pojawiły się w mieście — wyjaśnia pani Dorota.



W Elblągu rozmieszczono już około 100 kamieni z wizerunkiem Piekarczyka



Kamienie możemy przygotować własnoręcznie. Na jednej stronie umieścić należy wizerunek Piekarczyka, a na drugiej oznaczenia: #kamieniepiekarczyka #82-300

Na jednej stronie kamienia powinien widnieć wizerunek Piekarczyka, druga strona musi być oznaczona #kamieniepiekarczyka i #82-300. Swoje dzieło, wykonane

farbami, lub markerami, najlepiej zabezpieczyć bezbarwnym lakierem. Sprawdzi się nawet ten przeznaczony do malowania paznokci.

Kamień należy ułożyć w widocznym miejscu, mając na uwadze bezpieczeństwo swoje i innych oraz tak, by nie ucierpiało żadne miejsce — celem akcji jest zabawa, a nie niszczenie środowiska.

Co zrobić, gdy uda nam się odnaleźć kamień?

— Wówczas należy go sfotografować, a zdjęcie wraz z informacją o jego lokalizacji, udostępnić w facebookowej grupie „Kamienie Piekarczyka”. Prosimy o nie zabieranie kamieni, ale pozostawienie ich w tym samym miejscu, by mogli go znaleźć kolejni mieszkańcy — tłumaczy Dorota Kryjom, kolejna nauczycielka z SP 18, zaangażowana w projekt.

Jest jeszcze jedna opcja — odnaleziony kamień możemy przelożyć w inne miejsce, ale tylko pod warunkiem, że w tym samym umieścimy własny.

— To świetna zabawa dla całych rodzin i świetny pomysł na uczczenie tegorocznego jubileuszu i naszego elbląskiego bohatera — zgodnie przyznają panie nauczycielki.

W planach organizatorów jest zaangażowanie w zabawę elbląskiego samorządu i zaproszenie do akcji kolejnych szkół.

Kamila Kornacka

NATURALNE PRODUKTY NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI

Lokalni wytwórcy już w sobotę zaprezentują swoje wyroby podczas pierwszego targu ekologicznego organizowanego w Elblągu. Nad wydarzeniem czuwa Ireneusz Zander.

Najpierw były olejki eteryczne, później zacząłem zastanawiać się, co jeszcze mogę zrobić i tak zaczęła się przygoda z mydłami. W Elblągu była kiedyś fabryka mydła, więc zahaczam trochę o tę historię, wykorzystując wszystko, co daje nam natura — mówi Ireneusz Zander.

— Robię na przykład takie z dodatkiem borowiny, której pod Braniewem mamy sporo. Kolejne to oczyszczające z węglem aktywnym, glinkami, sosną, świerkiem, czy pokrzywą. Prostota mydła polega na tym, że tworzę je z trzech produktów — wodorotlenku sodu lub potasu, oleju i wody destylowanej. W zależności



Fot. archiwum prywatne

od tego, co zamoczę w oleju, tworząc tak zwany macerat, powstaje mydło o określonych właściwościach — tłumaczy elblązanin.

Ireneusz Zander swoją pasją do naturalnych ekologicznych produktów postanowił podzielić się z innymi mieszkańcami miasta, angażując innych lokalnych twórców, których będzie można poznać już w najbliższą sobotę podczas pierwszego Elbląskiego EkoTargu.

— Zauważyłem, że istnieje potrzeba stworzenia takiego wydarzenia w Elblągu, więc zająłem się organizacją targu, podczas którego rękodzielnicy z regionu będą mogli się zjed-

noczyć. Bywałem na takich imprezach w Ostródzie, Olsztynku, czy Sopocie i stwierdziłem, że taka inicjatywa powinna pojawić się i u nas — ruszamy od soboty na placu przy Gieldzie Elbląskiej — zapowiada.

I dodaje: — Będziemy się spotykać regularnie co sobotę. Chcę stworzyć nowe miejsce na mapie Elbląga, gdzie pojawiać będą się producenci i zainteresowani ich produktami mieszkańcy. Wszystkich producentów muszę najpierw sam poznać, by mieć pewność, że ich produkty są naturalne i ekologiczne, w przyszłości chcę odwiedzać również ich

gospodarstwa i tworzyć opisy procesów, w których ich produkty powstają.

Podczas EkoTargu swoje wyroby wystawi wielu ciekawych wytwórców.

— Przyjedzie między innymi moja dobra znajoma z Ostródy, która zajmuje się produkcją naturalnych kiszzonek i prowadzi sklep ze zdrową żywnością. Nie zabraknie też najwyższej klasy wędlin czy naturalnych syropów — zapowiada organizator.

Sobotni Elbląski EkoTarg już 29 maja, wystawcy będą czekać na odwiedzających pod Gieldą Elbląską przy Grunwaldzkiej 2 od 8 do 14.

kk

Z PASJĄ OCZYSZCZAJĄ JEZIORA

NAUKA \\ Dzięki naukowcom z UWM kilka polskich jezior znów cieszy się czystą i przejrzystą wodą. Specjaliści z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM od lat walczą o poprawę stanu tych obszarów wodnych.

Czworo specjalistów z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM — dr hab. inż. Jolanta Grochowska, prof. UWM, kierowniczka katedry, dr hab. inż. Renata Augustyniak, dr hab. inż. Renata Tandyrak, oraz dr inż. Michał Łopata podjęło się trudnej sztuki czyszczenia jezior.

— Zajęliśmy się badaniem i oczyszczaniem jezior, ponieważ uważamy tego rodzaju działania za bardzo potrzebne i interesujące — mówi dr hab. inż. Jolanta Grochowska. — Od początku powstania katedry (1951 rok) jej pracownicy widzieli potrzebę ratowania jezior, które zostały zniszczone w wyniku bezpośredniego odprowadzania ścieków, których ilość wzrosła wraz z rozwojem miast i przemysłu. Opracowane i wdrażane techniki ochrony i rekultywacji jezior są wynikiem wieloletnich badań zespołu limnologów (gr. limno — staw, jezioro słodkowodne oraz logos — nauka, hydrologia jezior — nauka z zakresu hydrologii zajmująca się badaniem wód zbiorników śródlądowych — red.), olsztyńskiej szkoły, wśród których należy wymienić prof. Przemysława Olszewskiego, prof. Konstantego Lossowa, prof. Czesława Mientkiego oraz prof. Helenę Gawrońską. Ich doświadczenia naukowe są teraz kontynuowane i rozwijane przez nasz zespół.

Jak wyjaśnia nasza rozmówczyni, oczyszczanie jezior to bardzo skomplikowana procedura. — Jak dotąd opracowano wiele rodzajów zabiegów

technicznych, chemicznych i biologicznych służących odnowie zdegradowanych zbiorników wodnych, ale nie ma jednej uniwersalnej metody, którą można stosować na wszystkich jeziorach. Przed przystąpieniem do zabiegów rekultywacyjnych należy dokładnie zbadać dany obiekt, a następnie wyeliminować źródła zanieczyszczenia zbiornika i dopasować rozwiązania techniczne do naturalnych cech misy jeziora, typu mieszania wód i właściwości chemicznych wody. Wieloletnie doświadczenia katedry w zakresie rekultywacji jezior wskazują, że najlepsze efekty daje łączenie różnych metod technicznych i biologicznych.

EKSPERYMENT W JEZIORZE KORTOWSKIM

Wiedza, którą uzyskał zespół, pozwoliła na wdrożenie pionierskich metod czyszczenia na wybranych jeziorach eksperymentalnych. — Jezioro Kortowskie poddano eksperymentalnemu odprowadzaniu wód naddennych. Jest to pierwszy na świecie przypadek realizacji metody rekultywacji wód powierzchniowych wypełnionej skali technicznej. Z kolei różne typy napowietrzania wód testowano na Jeziorze Starodworskim i na Jeziorze Długim w Olsztynie. Były to naukowe doświadczenia aplikacyjne wykonane w pełnej skali technicznej po raz pierwszy w Polsce — tłumaczy Jolanta Grochowska. Idodaje: — Oprócz wymienionych powyżej trzech jezior w Olsztynie nasza katedra przeprowadziła odnowę jezior Domowych w Szczytnie, jeziora Głębock



Fot. archiwum prywatne

Wieloletnie doświadczenia katedry wskazują, że najlepsze efekty daje łączenie różnych metod technicznych i biologicznych

w Tucholi, Jeziora Wolsztyńskiego w Wolsztynie, Jeziora Klasztornego w Strzelcach Krajeńskich. Obecnie realizujemy największe w Polsce przedsięwzięcie związane z kompleksową rekultywacją czterech jezior w Kartuzach (Mielenko, Karczemne, Klasztorne Małe i Klasztorne Duże) oraz odnowę Jeziora Świętego w gminie Wolsztyn.

ŚWIĘTE URATOWANE

Jezioro Święte znajduje się w Wielkopolsce w okolicach

Wolsztyna. Zbiornik zasilany jest wodami licznej sieci melioracyjnej rowu Pintus, odwadniającej pola uprawne. Wieloletnie obciążenie jeziora nadmiarem zanieczyszczeń spowodowało, że znacznie pogorszyła się jakość jego wód, czego efektem były m.in. zakwity glonów, spadek przezroczystości wody, a nawet rozprzestrzenianie się w okolicy nieprzyjemnych zapachów siarkowodoru. Te zjawiska bardzo zaniepokoiły okolicznych mieszkańców,

w tym szczególnie Jakuba Lorenza, społecznika, członka Rady Miejskiej Wolsztyna. Społeczność lokalna założyła Stowarzyszenie Przyjaciół Jeziora Świętego i Winnicy i w 2017 r. przekonała władze gminy do tego, aby ponownie podjęła współpracę z naszą katedrą w celu opracowania koncepcji ratowania jeziora.

— Program ratowania Jeziora Świętego rozpoczął się latem 2020 r. Zuwagi na to, że jezioro jest stratyfikowane, czyli jego wody powierzchniowe i naddenne jedynie jesienią i wiosną ulegają całkowitemu wymieszaniu, w naddennych warstwach wód występują wysokie stężenia zanieczyszczeń oraz siarkowodor — tłumaczy Jolanta Grochowska. — Na tym jeziorze zastosowano hybrydowy system rekultywacji. Na dopływającym do jeziora cieku Pintus zamontowano rurociąg nalewczyci kierujący wody na dno jednego z dwóch głębozczów zbiornika, co zapewnia doprowadzenie tlenu do warstw przydennych. Nadmiar wód wraz z siarkowodorem i innymi produktami beztlenowego rozkładu materii organicznej jest odprowadzany drugim rurociągiem ułożonym na dnie drugiego płosa do odpływu z jeziora. W ten sposób ciek Pintus wymienia naddenne partie wód Jeziora Świętego. Jako wspomaganie metody technicznej Jeziora Świętego zaplanowano inaktywację fosforu przy wykorzystaniu kombinacji koagulantów żelazowych i glinowych oraz biomanipulację.

JAK SIĘ MAJĄ OLSZTYŃSKIE JEZIORA?

— Stale prowadzimy monitoring olsztyńskich jezior, w szczególności tych, na których stosowaliśmy zabiegi rekultywacyjne (Jezioro Kortowskie, Jezioro Długie, Jezioro Starodworskie) — mówi nasza rozmówczyni. — Stan jezior w Olsztynie jest całkiem dobry, głównie dzięki odpowiednio prowadzonej gospodarce wodno-ściekowej. Gdyby pojawiła się konieczność poprawy jakości wody w olsztyńskich jeziorach, nasz zespół jest w stanie opracować odpowiednie strategie działań naprawczych.

Jakie plany na przyszłość ma zespół naukowców Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM? — W tej chwili skupiamy się na bieżących projektach, czyli na rekultywacji jezior kartuskich i Jeziora Świętego. Jest też kilka innych obiektów, dla których przygotowaliśmy propozycje działań naprawczych. Dokumentacja projektów rozpatrywana jest przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Przyszła realizacja tych projektów będzie zależna od możliwości pozyskania finansowania tych działań. Należy podkreślić, że bardzo łatwo można zniszczyć delikatny ekosystem jezior, a każda rekultywacja jest działaniem niezwykle kosztownym i konieczne musi być poprzedzona zabiegami ochronnymi, polegającymi na eliminacji przyczyn zanieczyszczenia zbiornika — kończy Jolanta Grochowska.

KAROLINA KRÓL

k.krol@dziennikelblaski.pl

(TY)DZIEŃ BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII NA UWM ONLINE

Od 28 maja do 5 czerwca na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM będzie trwać cykl imprez popularnonaukowych pod hasłem (Ty)Dzień Biologii i Biotechnologii.

Ponad 20 wykładów, 9 gier terenowych i spacerów, warsztaty online i wystawy przygotowali naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Będzie można również zwiedzić laboratoria i poznać jego ofertę dydaktyczną. Interaktywny program z opi-

sem wszystkich atrakcji jest dostępny na stronie internetowej (Ty)Dzień Biologii i Biotechnologii.

W przedsięwzięcie zaangażowały się wszystkie katedry stanowiące WBiB, Laboratorium Diagnostyki Molekularnej oraz wydziałowe studenckie koła naukowe. Z powodu

obostrzeń sanitarnych organizatorzy zdecydowali się na formułę online, ale jak zapewnia dr hab. Anna Biedunkiewicz, koordynatorka, w niczym to nie ujmie atrakcyjności imprezy.

W programie są m.in. filmy dla osób chcących się wybrać samodzielnie na spacer w te-

ren. To wycieczka po dnie nieistniejącego już jeziora Płociduga albo dolina Łyny. Wystarczy zabrać ze sobą telefon komórkowy i skanować QRkody z kartek wiszących na drzewach i krzewach na trasie spaceru. Po zeskanowaniu kodu wyświetli się nam na ekranie tekst albo film.

Dla miłośników roślin przygotowano internetowe warsztaty w uniwersyteckiej szklarni oraz grę internetową, w której będzie można zobaczyć, co ciekawego rośnie w Kortowie i posłuchać głosów ptaków. Zaprezentują się też działające na wydziale studenckie koła naukowe.

Można będzie również obejrzeć internetową wystawę prac, które napłynęły z całej Polski na ogłoszony przez wydział konkurs plastyczny „Biologia — co to takiego?”. Od tego roku dzień 28 maja staje się świętem Wydziału Biologii i Biotechnologii.

opr. red.

STO LAT TEMU
GAZETA PISAŁA

15, 18, 20 MAJA 1909 R.
ŻYWE FOTOGRAFIE

OLSZTYN. Na placu za szkołą realną w ulicy Klebarskiej (obecnie al. Piłsudskiego) odbywać się będą przez 8 dni (16-23 maja) przedstawienia żywych fotografii wielkiego kinematografu Contiental Bio-Co (właściciel J. Baesse). Oprócz nowości występuje w namocie Amerykanin Mr Charles Quin, człowiek, który znosi najsilniejszy prąd elektryczny, nic przy tym nie cierpiąc. Po występie przedstawienia żywych obrazów śpiewających i mówiących. W kinematografie najnowsze wypadki światowe. Miejsca numerowane 1 marka, inne: 60, 50, 40 fen.

WPADŁ POD TRAMWAJ

OLSZTYN. Przejechany został przez tramwaj w ulicy Cesarskiej (Dąbrowszczaków) robotnik Augustyn Klein. Szczęściem odniósł tylko nieznaczne okaleczenia na twarzy.

SZOSA OWOCOWA

GIETKOWO. Gmina obsadzić kazala szosę z dworca kolejowego do wsi drzewkami owocowymi po obu stronach.

OBRANI NA WSI

OLSZTYN. Posiedzieli Józef Baudrowicz w Montkach obrany został na sołtysa, a Piotr Barczewski — w Węgajtach; natomiast Joachim Ziętara na ławnika w Starym Marcinkowie.

LEJCE NA SZYI

MIŁOMEJN. 16-letni syn robotnika Karol P. wyrównywał walcem pole. Lejce od koni obwinął sobie na szyi. Naraz postronki, zaczepiwszy o maszynę, zacisnęły pętlę. Konie stanęły w miejscu. Wieczorem parobcy znaleźli uduszonego nieszczęśnika.

SETKA DO PYSKA

GRONOWO. Za sprzedanego na targu byka dostał gospodarz 100 marek do ręki. Nim schował banknot do kieszeni, stojący obok byk złapał setkę do pyska. Po zabiciu stadnika znaleziono resztki papierowej setki w żołądku zwierzęcia. Numer banknotu można było rozpoznać, przez co chłop żądnej straty nie poniósł.

KUBEŁ ZIMNEJ WODY

SZTUM. Sąd ławniczy skazał parobka Mroza na 2 miesiące więzienia za to, że w przystępie złości wylał kubeł zimnej wody na głowę parobka Pawelczyka.

Wybrat: Zbigniew Bielewicz
źródło: OBN, mikrofilm GO 1909.



W tym roku świętujemy wyjątkowy jubileusz. To 135-lecie wydania pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej”. Z tej okazji 16 kwietnia wydaliśmy specjalne wydanie „Gazety Olsztyńskiej”. Stale publikujemy materiały związane z historią Gazety. Teraz — w każdym czwartkowym wydaniu — będziecie mogli państwo poznać część fascynującej historii Gazety. Będziemy przedstawiać ludzi związanych z przedwojennymi losami pisma i Olsztyna, ciekawe eksponaty, które ma w swoich zbiorach Dom „Gazety Olsztyńskiej” oraz bardzo lubiane przez czytelników cytaty z przedwojennych wydań pt. „Sto lat temu Gazeta pisała”.

Igor Hrywna, redaktor naczelny

RODZINA PIENIĘŻNYCH

Fotografia rodziny Pięniężnych pochodzi z 1932 roku. Została zrobiona przez fotografa ze studia Dietrich (informuje o tym pieczęć na odwrocie) w domu Pięniężnych na ówczesnej ulicy Młyńskiej (obecnie Targ Rybny) w Olsztynie.

Na zdjęciu są Seweryn Pięniężny (1890-1940) — ostatni przedwojenny wydawca „Gazety Olsztyńskiej” — z żoną Wandą — oraz ich dzieci: od lewej Halina (3 lata) i Maria (5 lat), stoją — Ewa (7 lat) i Konstanty (11 lat).

Zdjęcie zostało zrobione z okazji pierwszej komunii Ewy i Konstantego — choć nie byli rówieśnikami, poszli razem do komunii. Ewa ma białą sukienkę i mirtowy wianek. Kostek weleganckim ciemnym ubraniu, w białej koszuli. Młodsze dzieci mają na sobie zakopiańskie kamizelki. — W ten sposób rodzina nawiązywała do polskich zwyczajów — mówi Danuta Syrwid, starszy kustosz Domu „Gazety Olsztyńskiej”. — To zdjęcie ofiarowała naszemu muzeum pani Ewa Bojarska



w latach 1994/95, gdy przyjechała do Olsztyna. Nagraliśmy wtedy z nią wywiad o losach rodziny.

Do budynku na Targu Rybnym, gdzie znajdowało się

mieszkanie, drukarnia, redakcja i księgarnia, Pięniężni wprowadzili się w lipcu 1920 roku. W 1930 roku Pięniężny był już właścicielem oficyny, kontynuował wydawanie Gazety. Roz-

budował drukarnię, kupił maszynę, mógł drukować książki o większej objętości niż dotąd. W 1930 roku wydał „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza (druk szwbachą z przeznacze-

niem dla Mazurów), trzy lata później wydał powieść zwyczajną czcionką — dla wszystkich, wydał także m.in. „W pustyni i w puszczy”, „Latarnika” i „Bartka zwinieńczy”.

— Początek lat 30. był dobrym czasem dla wydawnictwa — mówi dr Jan Chłosta, znawca historii Gazety. — Rodzina utrzymywała kontakty z innymi Warmiakami.

Księgarnię od 1932 roku prowadziła Pelagia Stramkowska, w ostatnich latach przed wybuchem wojny pomagała w korekcie Gazety. Do jej obowiązków należało przygotowywanie papierowych opasek z nazwiskami, naklejanymi na Gazety, które później rozsyłano pocztą do prenumeratorów. Większość egzemplarzy rozprowadzano w ten sposób.

Wojnę przeżyli tylko Wanda oraz dwie córki Ewa i Maria.

bb

BYŁ INTELIGENTEM NIEPRZECIĘTNEGO FORMATU



WALENTY BARCZEWSKI
1856-1928

Związki księdza Walentego Barczewskiego z „Gazetą Olsztyńską” wylicza dr Jan Chłosta.

* Gdy ksiądz Walenty Barczewski był wikarym w Biskupcu — przez kilka tygodni mieszkał u niego Jan Liszewski, późniejszy redaktor „Gazety Olsztyńskiej”. Liszewski stracił dach na głowę i pracę, bo został zwolniony przez Niemców z pracy w szkole Ra-

szagu za to, że w czasie urlopu pojechał do Poznania uczyć się drukarstwa.

* Był nauczycielem Seweryna Pięniężnego juniora. Niemcy pozwolili Barczewskiemu na założenie małej szkoły przy kościele w Brąswaldzie, w której przygotowywał uczniów do nauki w gimnazjum. Seweryn jeździł do Brąswaldu w wieku 12-13 lat, uczył się języka polskiego, polskiej historii.

* W 1911 i 1912 roku „Gazeta Olsztyńska” organizowała księdzu kampanię wyborczą, w tym wiece, do Sejmu Pruskiego. Mimo ponad 7,5 tys. głosów nie został posłem.

* Mimo różnych zdarzeń losowych przyjaźnił się z rodziną Pięniężnych. Drukował swoje teksty „Geografia polskiej Warmii”, „Kiernasy na Warmii”, „Piśmiennictwo polskie...” najpierw w odcin-

kach w „Gazecie Olsztyńskiej”, potem Gazeta te wydała je jako książki (na przestrzeni 1918-1926).

* W trudnych czasach (I wojny światowej) wspierał finansowo, dobrą radą i pomocą Joannę Pięniężną, gdy zmuszona była sama wydawać Gazetę.

* Od nazwiska Barczewskiego pochodzi nazwa Barczewa (od 1946 r.)

Urodził się w Jarotach, zmarł w Brąswaldzie. Ksiądz katolicki, działacz narodowy, etnograf, pisarz, redaktor, historyk. Był miejscowym inteligentem nieprzeciętnego formatu. Wy różnił się wykształceniem i umiejętnością widzenia przyszłości ziemi rodzinnej. Opisywał jej przeszłość, wiązał jej pomyślność z Polską.

Już w 1888 r. został członkiem poznańskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych

i zakładał biblioteki we wsiach pod Biskupcem. Dał literacki opis odpustu w Bartągu w „Kiernasach na Warmii”. Drukował „Kiernasy” m.in. w „Gazecie Olsztyńskiej”. Ten opis odpustu stanowi perelkę warmińskiego piśmiennictwa. Nazwał go „obrazkiem z życia i obyczajów ludu warmińskiego”. To świadectwo przywiązania do tradycji. Ta, niewielkich rozmiarów książka, dla wielu pokoleń stała się rodzajem warmińskiej epopei. Nabierała dla Warmiaków prawie takiego samego znaczenia, jak dla Polaków pod zaborami mikiewiczowski „Pan Tadeusz”.

Parafię w Brąswaldzie obejmował ks. Walenty Barczewski na początku lipca 1894 r., po dziesięcioletnich rządach germanofila ks. Hermanna Macherzyńskiego. Zaczął od budowy kościoła, rozpoczętej

przez swego poprzednika. Nie przyszło mu to łatwo. Koszty budowy przekraczały możliwości finansowe parafian, musiał więc zaciągać pożyczki. Zbudował jednak kościół okazały, miejski.

Uszanował zarządzenie biskupa warmińskiego, nakazujące odprawianie w co drugą niedzielę mszę św. z kazaniem niemieckim, ale po zakończeniu kazania streszczał je w języku polskim. Wprowadził katechizację dzieci po polsku przed pierwszą komunią. Wszystko to wzbudziło niezadowolenie miejscowych Niemców, którzy złożyli skargi do władz pruskich i rządcy diecezji. Ostatecznie ksiądz Barczewski wyszedł zwycięstwo z tej batalii o przywrócenie języka polskiego.

na podstawie: Jan Chłosta, Niezwykły proboszcz z Brąswaldu, Olsztyn 2015

Zapłacimy za trzymanie pieniędzy w banku?

Oplaty za trzymanie oszczędności w banku? To niewykluczony scenariusz, choć nie dla wszystkich. Związek Banków Polskich zapowiada to w raporcie o sytuacji branży bankowej. Pytamy o zdanie ekonomistów.

Ujemne oprocentowanie depozytów nie jest polskim pomysłem, bo ponad 200 banków na Zachodzie już je wprowadziło (ponad 100 w samych Niemczech). I choć dyskusja na ten temat toczyła się jeszcze w kwietniu, gdy klienci grozili wycofaniem oszczędności, to banki wcale nie schowały pomysłu do szuflady. W zasadzie zaczęło się od przecieków medialnych, które mówiły, że jeden z czołowych banków w Polsce miał rozważyć wprowadzenie opłat za trzymanie pieniędzy w bankach. Związek Banków Polskich w zasadzie mówi o tym wprost w swoim raporcie o sytuacji branży bankowej: „W 2020 r. wzrost dochodów prowizyjnych wyniósł wprawdzie kilkanaście procent, ale inne dochody pozaodsetkowe wyraźnie się zmniejszyły. Tym samym konieczne będzie coraz szersze odchodzenie od darmowych usług bankowych, częstsze pobieranie opłat od świadczonych usług, czy wprowadzanie opłat za utrzymywanie znaczących środków na rachunku bankowym.

To będzie trzeba konfrontować z rosnącymi oczekiwaniami w zakresie ochrony praw konsumenta i otrzymywania usług finansowych za darmo”.

NIE NA MASOWĄ SKALĘ?

Za sprawą inflacji lokaty i tak są już coraz mniej opłacalne. Gdy połączymy to z obniżką stóp procentowych spowodowaną pandemią, to mamy gotowy przepis na wprowadzenie dodatkowych obciążeń dla klientów. Prezes UOKiK zapowiedział jednak (w rozmowie z Polsat News), że dopóki same stopy procentowe nie będą ujemne, to nie będzie zgody na wprowadzenie ujemnego oprocentowania depozytów. Z drugiej strony pojawia się argument, że biorąc pod uwagę inflację, to w zasadzie w Polsce już mamy ujemne stopy procentowe. Podkreślić jednak trzeba, że każdy z banków będzie podejmował indywidualne decyzje, więc wprowadzenie ujemnego oprocentowania nie będzie dotyczyło wszystkich klientów. Przynajmniej tych indywidualnych, bo z klientami korporacyjnymi sprawa wygląda inaczej.

ZA TYM PIERWSZYM PÓJDĄ INNE

Orekordowych stratach na lokatach poinformował niedawno HRE Investment w specjalnej analizie. W ciągu 12 miesięcy siła nabywcza każdych 10 tysięcy trzymanych na rocznej lokacie spadła o 352 złote. Jak przekonuje Bartosz Turek, główny analityk HRE Investment, wprowadzenie przez banki ujemnego oprocentowania depozytów dla klientów pokazałoby im, ile realnie już płacą za trzymanie pieniędzy w banku: — Bardzo



W ciągu 12 miesięcy siła nabywcza każdych 10 tysięcy trzymanych na rocznej lokacie spadła o 352 złote.

często płacą za to także i teraz, tylko jest to efekt najczęściej np. opłat za prowadzenie konta, karty, SMS-y czy inne rzeczy. Wprowadzenie ujemnego oprocentowania nie tyle może wystraszyć klientów, co ich zdenerwować, a to spowoduje, że pieniądze z banków będą odpływały. Dotychczas Polacy doceniali fakt, że ich środki są bezpieczne. Nasz system bankowy jest na tyle mocny, że nie było nigdy większych problemów z dostępem do swoich pieniędzy. Bank, który wprowadzi tego typu rozwiązanie, będzie musiał liczyć się z odpływem kapitału, na rzecz tego, który tego nie robi — podkreśla Bartosz Turek. — Należy się jednak spodziewać, że za tym pierwszym pójdą także i inne. Ludzie wówczas mogą się zdecydować na wycofanie swoich środków z banków. Cieszyć się będą wówczas fundusze inwestycyjne, minister finansów, bo będzie większe zainteresowanie obligacjami, czy deweloperzy, którzy będą sprzedawali jeszcze więcej mieszkań — dodaje. **Paweł Jaszczań**

ZDANIEM EKONOMISTÓW

Banki są żachtanne

— Jeśli chodzi o zarabianie pieniędzy, to banki są najbardziej żachtanną organizacją. Tak było zawsze. Ujemne oprocentowanie depozytów znaczy dokładnie to, że będziemy musieli płacić za trzymanie pieniędzy w banku. Przypominam, że były różne gradacje klientów, np. ktoś zarabiający więcej miał darmowe przelewy i nigdy nie było to całkowicie darmowe prowadzenie rachunku, bo bank operuje naszymi pieniędzmi. Bank pożycza klientowi pieniądze, a klient płaci za to, że bank może ten pieniądz w ogóle kreować.

Do tej pory depozyty na naszych rachunkach bieżących były oprocentowane na bardzo niski procent. A pożyczali pieniądze na kilka procent. W jaki sposób banki biorą pieniądze z rynku międzybankowego? Mówią ile mają depozytów i to jest ich zabezpieczenie. Zależy im na tym, żeby było ich, jak najwięcej. Jesteśmy powiązani systemem bankowym, bo nie możemy bez niego żyć. Banki o tym wiedzą, więc będziemy płacić powiedzmy te 10 zł miesięcznie.

— Mówi się, że inflacja już realnie daje nam ujemne stopy procentowe, więc UOKiK i tak niczego nie zablokuje...

— Jeśli inflacja mieści się w granicach 4 proc., a bank daje oprocentowanie na poziomie 2 proc., to już jest ujemna stopa procentowa. Nie wchodząc w zawitości koszyka inflacyjnego trzeba przyznać, że to faktycznie problem, ale pytanie: na ile banki pożyczają pieniądze? Dla nich to i tak dobrze, bo to poziom 8-10 proc. Zwróćmy uwagę, że gdy wprowadzano podatek bankowy, to banki mocno się oburzały, a zarobiły 200 mld na czysto, a podatek wyniósł ich kilkanaście mld. I tak są na plus. Walczą jednak o większe dochody, bo są pazerne. Wszystko zależy jeszcze od rodzaju banku, bo każdy z nich podejrzliwie od tego pomysłu inaczej. Każdy jest nastawiony na inną grupę klientów i sektory.



Dr Waldemar Kozłowski,
ekonomista z UWM

To desperacja

— Do tej pory było tak, że to bank zabiegał o to, żeby klienci przychodzili i składali depozyty. Każdy bank chciał ich mieć, jak najwięcej, bo nie ma własnych pieniędzy oprócz kapitału zakładowego. Na bazie depozytów banki udzielają kredytów. Jeśli więc odstraszą klientów, to trudno przewidzieć, co będzie. W swoim banku zawsze miałem np. do dyspozycji samochód. Nawet, jak jeździłem za granicę. Był też inny szereg benefitów. Teraz jest jednak inaczej. Jeśli chce się włożyć pieniądze do banku, to realnie z 1000 zł na koncie wyjmujemy z niego 800 zł. W skrajnym przypadku. Ludzie mają teraz wydawać pieniądze, inwestować, żeby nie tracili na wartości. Takie dziwne pomysły pojawiają się w trakcie pandemii. Spadł PKB, rządy poszczególnych krajów, w tym Polski, wypuściły puste pieniądze na rynek. Dlatego mamy inflację. To wszystkie tarcze i pomysły, które miały pomóc przetrwać branżom. Prywatne inwestycje w Polsce spadają, co jest bardzo niebezpieczne. Dużo się mówi o pieniądzach z UE. Ale trzeba na to patrzeć realnie, bo są opinie, że te pieniądze pójdą na pokrycie kar, które nakłada na nas Unia, np. za kopalnię w Turowie. A skoro inwestycje prywatne spadają, to będziemy stymulować popyt i inwestycje. Według moich informacji, banki są wyeliminowane z obrotu gotówkowego i rozliczeniowego. Tworzą się grupy biznesowe, które starają się to robić między sobą. To bardzo niebezpieczne.

— Co zrobią klienci w razie wprowadzenia opłat?

— Nie będą chcieli trzymać pieniędzy w domu, bo niebezpiecznie, więc zainwestują np. w dom, mieszkanie czy samochód. Powstanie nowa bańka na rynku nieruchomości. Zawsze mówię, że musimy dyskutować na argumenty i nie trafia do mnie stwierdzenie, że UOKiK nie może zatrzymać tego pomysłu. Tak samo nie trafia do mnie argument, że ktoś już wykonał taki ruch na Zachodzie. Konieczność ożywienia gospodarki jest lepszym argumentem. Pod tym szyldem można szukać działań, które będą temu przyswiecały. Ale metoda ujemnego oprocentowania depozytów jest dla mnie nie do zaakceptowania. Podważa to wiarygodność systemu bankowego.



Prof. Andrzej Buszko,
ekonomista z UWM

EKSPERT RADZI

Praca zdalna w dobie pandemii

Choć pandemia powoli ustępuje, ciągle dużo osób pracuje w domach. Na pytania dotyczące pracy zdalnej odpowiada ekspert Jarosław Kowalczyk, Okręgowy Inspektor Pracy w Olsztynie.

— Czy pracodawca może narzucić pracownikowi pracę zdalną? Czy pracownik może wnioskować o pracę zdalną lub zakwestionować polecenie pracy zdalnej?

— Zgodnie z treścią art. 3 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U.2020 poz.1842) – dalej specustawa, w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, ogłoszonego z powodu COVID-19, oraz w okresie 3 miesięcy po ich odwołaniu, w celu przeciwdziałania COVID-19 pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie, przez czas oznaczony, pracy określonej w umowie o pracę, poza miejscem jej stałego wykonywania – czyli pracy zdalnej. Należy jednak zaznaczyć, iż w sytuacji gdy pracownik ze względu na brak możliwości organizacyjnych lub technicznych nie może wykonywać pracy w domu, wówczas to pracodawca powinien wyposażyć pracownika w odpowiedni sprzęt np. laptop czy telefon. Jeżeli pracownik ma możliwość wykonywania pracy zdalnej – przede wszystkim pozwala na to jego rodzaj pracy – powinien dążyć do porozumienia z pracodawcą, omówić możliwości organizacyjne i techniczne oraz inne szczegóły związane z trybem pracy zdalnej. Należy jednak podkreślić, że to pracodawca podejmuje ostateczną decyzję w zakresie pracy zdalnej, a w przypadku odmowy wyrażenia zgody na pracę zdalną, pracownik musi podporządkować się decyzji pracodawcy. Obowiązkiem pracownika jest bowiem, zgodnie z art. 100 § 1 Kodeksu pracy, stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. Dotyczy to również polecenia wykonywania pracy zdalnej.

— Czy odmowa świadczenia pracy zdalnej jest podstawą do pociągnięcia pracownika do odpowiedzialności i zastosowania przez pracodawcę kary porządkowej?

— Odmowa wykonania polecenia pracodawcy, o ile nie jest ono jak wskazano powyżej sprzeczne z prawem lub umową o pracę, może skutkować nałożeniem na pracownika kary porządkowej. Zgodnie z art. 108 § 1 Kodeksu pracy pracodawca może zastosować karę upomnienia lub nagany za nieprzestrzeganie przez pracownika ustalonej organizacji i porządku w procesie pracy, jak również przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

— W jakiej formie pracodawca powinien polecić pracownikowi pracę zdalną – ustnej czy pisemnej?

— Specustawa, regulująca między innymi kwestie związane z poleceniem pracy zdalnej, nie wskazuje konkretnej formy, w jakiej miałyby się to odbywać. W konsekwencji należałoby uznać, że takie polecenie może zostać wydane pracownikowi w dowolnej formie, również ustnie. W interesie obu stron sto-



Jarosław Kowalczyk,
Okręgowy Inspektor Pracy
w Olsztynie

sunku pracy, zarówno pracodawcy jak i pracownika, byłoby jednak potwierdzenie faktu polecenia pracy zdalnej np. pismem skierowanym do pracownika lub służbową wiadomością e-mail.

— Czy zlecenie pracy zdalnej jednym pracownikom, a pozbawienie takiej możliwości innych, może być przejawem dyskryminacji ze strony pracodawcy?

— W przypadku powierzenia pracy zdalnej, przy zaistnieniu pewnych okoliczności, może dochodzić do dyskryminacji. Nie mniej, pracodawca zlecając pracę zdalną, powinien to robić sprawiedliwie, ewentualnie wytłumaczyć pracownikom, jakimi przesłankami kierował się zlecając taką formę pracy jednym pracownikom, a innym nie. Jeżeli pracownik uzna, że według niego doszło do dyskryminacji, może wystąpić z odpowiednim roszczeniem do sądu. Pracodawca w trakcie postępowania będzie musiał wskazać jasne i konkretne kryteria, jakimi kierował się przy wprowadzeniu pracy zdalnej tylko dla wybranych pracowników.

— Czy istnieje wymóg ewidencjonowania pracy zdalnej, a jeśli tak, to w jaki sposób należy tego dokonać?

— Kwestię ewidencji pracy zdalnej określa art. 3 ust. 6 specustawy. Wskazany przepis stanowi, że na polecenie pracodawcy pracownik wykonujący pracę zdalną ma obowiązek prowadzić ewidencję wykonanych czynności, w szczególności obejmującą opis tych czynności, a także datę oraz czas ich wykonania. Oczywiście pracodawca może z pracownikiem określić bardziej precyzyjne szczegóły dotyczące ewidencji czynności wykonanych w czasie pracy zdalnej.

— Czy za pracę zdalną przysługują pracownikowi jakieś dodatki?

— Dodatki do wynagrodzenia nie zostały określone w przepisach dotyczących pracy zdalnej. Jest ona wykonywana na tych samych warunkach i za tym samym wynagrodzeniem co praca w siedzibie firmy. Pracownikowi przysługują tym samym wszystkie składniki wynagrodzenia określone w zawartej z nim umowie o pracę, takie jak np. dodatek stażowy czy funkcyjny. Z uwagi na fakt, iż w tym zakresie nie ma określonych regulacji wprost odnoszących się do tej kwestii, pracodawca ma możliwość wprowadzenia dodatkowych świadczeń w związku ze zdalnym wykonywaniem pracy. Jeżeli w danym zakładzie pracy nie obowiązuje układ zbiorowy pracy, regulamin pracy, regulamin wynagradzania (a pracodawca nie ma obowiązku ich tworzenia), to kwestie ewentualnych dodatków za czas pracy zdalnej pracodawca może ustalić indywidualnie z pracownikiem. Takie ustalenie może również dotyczyć rekompensowania kosztów poniesionych przez pracownika w czasie wykonywania pracy zdalnej (internet, energia itp.), czyli określenie tzw. ryczałtu.

— Czy praca zdalna ma wpływ na wymiar urlopu wypoczynkowego?

— Praca zdalna nie ma wpływu na przysługujący pracownikowi wymiar urlopu wypoczynkowego. Pracownik świadczący pracę w formie zdalnej, ma prawo do urlopu na tych samych zasadach, jakby wykonywał pracę w normalnym trybie.

— Na jak długi okres pracownikowi może zostać powierzona praca zdalna?

— Specustawa nie określa maksymalnego okresu wykonywania pracy zdalnej. Decyzja w tym zakresie należy do pracodawcy – może to być czas oznaczony, jednakże uzasadniony przeciwdziałaniem COVID-19. Jednocześnie należy wskazać, że art. 3 specustawy odnoszący się do pracy zdalnej stanowi, że polecenie pracy zdalnej może obowiązywać nawet w okresie 3 miesięcy po odwołaniu stanu zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii, ogłoszonego z powodu COVID-19. Wydaje się zatem, że czas, na jaki pracodawca może polecić pracownikowi wykonywanie pracy zdalnej, nie może przekraczać poza ww. okres.

— Czy pierwotnie określony czas świadczenia pracy zdalnej może być skracany lub wydłużany?

— Ustawa nie zawiera żadnych ograniczeń w tym zakresie, należy zatem uznać, że dopuszczalne jest zarówno skrócenie jak i wydłużenie okresu świadczenia pracy zdalnej na czas oznaczony i uzasadniony przeciwdziałaniem COVID-19.

OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

KONTAKT – E-MAIL: KANCELARIA@OLSZTYN.PIP.GOV.PL

ZUS: seniorzy i rachunki bankowe

Na Warmii i Mazurach 75,5 proc. świadczeń wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazywanych jest na rachunki bankowe. Procent ten dotyczy łącznie zarówno emerytur, rent jak i zasiłków. Zasiłki chorobowe na konto otrzymuje 79,7 proc. osób, świadczenie rehabilitacyjne – 89,5 proc., zasiłki macierzyńskie – 93,3 proc., opiekuńcze – 98,8 proc., a pogrzebowe – 96,7 proc. Na wypłatę renty rodzinnej na konto bankowe decyduje się tylko 61 proc. uprawnionych.

N owi emeryci i renciści częściej decydują się na otrzymywanie pieniędzy z ZUS-u bezpośrednio na swoje konto w banku. Najbardziej spośród nowych rencistów na przekazywanie środków na rachunek w banku decydują się osoby otrzymujące rentę rodzinną – 72,5 proc.

— Rachunek bankowy jest bezpieczny i wygodny. Osoby starsze powinny wiedzieć, jak wiele możliwości dają nowe technologie. Umiejętność korzystania z internetu, bankowości elek-

tronicznej i usług online ułatwi tym osobom codzienne sprawy, w tym te urzędowe, zakupy, płacenie rachunków. Zmiana postawy osób, które nie korzystają z bankowości elektronicznej, jest szczególnie potrzebna obecnie, podczas epidemii koronawirusa. Wiedza o usługach bankowych i internecie zapewni osobom starszym nie tylko bezpieczeństwo cyfrowe i finansowe, ale również zdrowotne – mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy w województwie warmińsko-mazurskim. **źródło: ZUS**

Nie wiem, jak długo wytrzymam

Pandemia miała ogromny wpływ na przedsiębiorców z różnych branż. Wielu z nich stoi nad przepaścią albo już musiało zamknąć swoje biznesy. Jaka przyszłość czeka pana Dariusza, którego firma zajmuje się wyrobami skórzanymi?

Hotele, restauracje, branża beauty walczą od kilku miesięcy o przetrwanie. Jak się okazuje, są też inne branże, o których nie mówi się za często, a które, przez pandemię, również nierzadko muszą zamykać swoje firmy. Jak opowiada nasz rozmówca, sytuacja jest tragiczna. — Obroty w mojej firmie spadły o 40 procent — mówi. — Tak źle jeszcze nigdy nie było.

Firma, którą prowadzi pan Dariusz z Elbląga, jest biznesem rodzinnym, działa od 1973 roku. Nasz rozmówca przejął ją po swoim ojcu i do tej pory nieźle sobie radził. W tej chwili pracuje tam około trzydziestu osób. Niestety pandemia i często zamknięte galerie spowodowały, że zaczęło być coraz trudniej. Dlaczego? — Zajmuję się produkcją wyrobów skórzanych, które sprzedaję właśnie głównie do galerii — tłumaczy właściciel. — Galerie raz są otwarte, raz zamknięte, więc towar się nie sprzedawał. Poza galeriami, w mniejszych sklepach, ruch też nie jest za duży. Ludzie rzadziej teraz chodzą do małych sklepów poza galeriami.

Pan Dariusz postanowił skorzystać z tarczy rządowej. — Moja firma dostała pomoc w ramach pierwszej tarczy — opowiada. I dodaje: — Ta pomoc jest częściowo zwrotna. Nie wiem teraz, ile z tej otrzymanej kwoty będę musiał zwrócić. To jednak nie wszystko. W ramach otrzymania pomocy z pierwszej tarczy musiałem się także zobowiązać do tego, że przez długi czas nie zwolnię żadnego pracownika. Nie wiedząc, jaka będzie sytuacja, zmuszono mnie do złożenia deklaracji w momencie, w którym nie byłem pewny przyszłości. A nie za bardzo miałem inne wyjście, ponieważ środki finansowe były mi wtedy bardzo potrzebne. Nie mogłem ani nikogo zwolnić ani zamknąć działalności.

Jak teraz wygląda sytuacja w firmie naszego rozmówcy? — Mamy swój cykl. Produkcję rozpoczynam pod koniec stycz-



Urząd Miasta w Elblągu nie umorzył panu Dariuszowi podatku od nieruchomości

nia i sezon rozpoczynamy na wiosnę — wyjaśnia. — Przygotowałem się, wyprodukowaliśmy towar, a galerie były ciągle zamknięte. Czyli pewne jest, że z dużą częścią towaru zostanie na rok. Teraz towar za późno dostał się do sklepów, a co nie zostanie sprzedane, zostanie mi zwrócone i mam zablokowane pieniądze na rok.

Pan Dariusz postanowił poprosić o pomoc elbląski samorząd. — Złożyłem wniosek do Urzędu Miasta o umorzenie podatku od nieruchomości w kwocie około 2 tysięcy złotych. Dostałem

odmowę, od której się odwołałem do sejmiku wojewódzkiego. Tam zażądano ode mnie ogromnej ilości dokumentów. Sprawa ponownie wróciła do miasta i wówczas zażądano ode mnie jeszcze większej ilości dokumentów — opowiada. — Tych pytań było mnóstwo. Odebrałem to tak, jakby to było szukanie pretekstu, żeby nie umorzyć mi tego podatku. Przy spadku obrotów w granicach 40 procent w ciągu roku, Urząd Miasta odmówił mi umorzenia jednej raty rocznej, czyli 8,5 procent. Sytuację firmy ratowała sprzedaż internetowa.

Przedsiębiorcy odmówiono umorzenia, ponieważ, jak wyjaśnia, dostał kredyt. — Askoro go dostałem, to moja sytuacja musi być po prostu świetna — ironizuje. I tłumaczy: — Ten kredyt jest preferencyjny z dofinansowaniem z Unii Europejskiej, bezodsetkowy, który jest przyznawany na innych warunkach niż zwykle kredyty komercyjne. Spadki obrotów w mojej firmie sięgają 40 proc., a podatek od nieruchomości muszę odprowadzać normalnie. Też mamy przestoje, bo jest za mało zamówień. Wówczas nie korzystamy z tego obiektu, za który płacę podatek w pełnym zakresie.

Jak tę sytuację tłumaczą przedstawiciele Urzędu Miasta? „Wniosek, z jakim wystąpił pan Dariusz, nie został oddalony, lecz wnikliwie przeanalizowany i rozpatrzony zgodnie z obowiązującymi przepisami” — czytamy w odpowiedzi departamentu skarbnika miasta. — „Organ podatkowy podjął działania niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego sprawy, w celu ustalenia występowania ustawowych przesłanek udzielenia ulgi oraz zbadał i ocenił wszystkie okoliczności związane ze złożeniem wniosku”.

Jak dodają urzędnicy, każda sprawa jest rozpatrywana indywidualnie. Nawet spełnienie wszystkich kryteriów nie gwarantuje otrzymania wnioskowanej ulgi.

— Uzasadnienie swojego stanowiska organ podatkowy wyraził w wydanej decyzji, która została doręczona podatnikowi. Wskazać należy, iż podatnik został poinformowany o przysługującym prawie do wniesienia odwołania od decyzji w terminie 14 dni od daty otrzymania pisma — informuje departament.

Jak maluje się przyszłość firmy naszego rozmówcy? — W mojej branży upadła w czasie pandemii około połowa firm — wyjaśnia. — Jeśli ta sytuacja potrwa niedługo, przy mniejszej konkurencji, jest szansa, że mogę się odbudować. Jeszcze się trzymam. Zarówno ja, jak i pracownicy dajemy z siebie wszystko. **Karolina Król**

* Nasz rozmówca chciał pozostać anonimowy.

Czy długi finansowe Polaków mają płęć?

Kobiety wydają więcej pieniędzy na nieplanowane zakupy, a mężczyźni mają bardziej rozsądne podejście do wydawania — to stereotypy. Sprawdzamy, czy mają uzasadnienie w danych.

Panie statystycznie częściej zarządzają domową kasą, dbają o to, by „starczyło do pierwszego”, więc muszą skrupulatnie planować wydatki, a większość panów nie wie, ile kosztują podstawowe produkty. Ile jest prawdy w tych stereotypach? Fakty są takie, że kobiety lepiej wywiązują się ze swoich obowiązków finansowych. Na swoim koncie mają 13,3 mld zł nieuregulowanych zobowiązań, a mężczyźni 2,5 raza więcej, bo 34,8 mld zł. Co więcej — jak wynika z danych KRD — co 4. mężczyzna przyznaje, że pod wpływem chwili zdarzyło mu się co najmniej kilka razy wydać „niepotrzebnie” 500 zł. Z kolei 55 proc. kobiet deklaruje, że nigdy nie znalazło się w podobnej sytuacji. Wynika z tego, że nasze postrzeganie podejścia obu płci do pieniędzy jest tak samo przestarzałe i nieodpowiadające rzeczywistości jak podział ról społecznych przypisywanych do płci. Skąd się bierze takie myślenie? Czy dług ma płęć?

Dane zebrane przez KRD nie pozostawiają złudzeń. Kobiety i mężczyźni prezentują takie samo podejście do pieniędzy i wydawania. Dla prawie 80 proc. pań i panów spłata raty kredytu

czy pożyczki jest priorytetem wśród comiesięcznych wydatków i pieniędzy przeznaczonych na ten cel nie wydają na inne potrzeby. Tylko 15 proc. konsumentów obu płci przyznaje, że pozwoliło sobie na takie odstępstwo raz czy dwa razy, a jedynie kilka procent przyznaje, że postępuje w ten sposób regularnie.

— Zdoświadczeń Intrum wynika, że dług nie ma płci. Pandemia zmniejszyła dochody aż 45 proc. Polaków i ten problem dotyczy zarówno mężczyzn, jak i kobiet. W tej kwestii panuje równouprawnienie — mówi Agnieszka Kunkel, ekspertka Intrum.

Jak wynika z danych przytoczonych na początku, można obalić mit mówiący o rozrzutności finansowej kobiet, bo to mężczyźni w większym stopniu są skłonni do dokonywania impulsywnych, nieplanowanych wydatków. Jednak mimo wszystko to panie mają częściej po-



czucie, że wydają za dużo podczas zakupów — przyznaje się do tego co 4. konsumentka. Dla porównania, takie wrażenie ma często „tylko” 26 proc. konsumentów. **źródło: Intrum**

Trujący dym do likwidacji

Chyba za bardzo uwierzyliśmy, że Warmia i Mazury są zielonymi płucami Polski. A jeśli nawet są, to nie znaczy, że o te płuca nie trzeba dbać. Tymczasem patrząc na tempo wymiany starych pieców na nowoczesne widać, że to dbanie idzie nam słabo.

Unia Europejska odchodzi od węgla i chce do 2050 roku ograniczyć emisję gazów cieplarnianych do zera. I my też musimy to zrobić. Lepiej wcześniej, bo wszyscy na tym zyskamy, także w naszym regionie — określanym jako „zielone płuca Polski”. I jeśli dalej mamy nimi być, to zdecydowanie powinniśmy przyspieszyć tempo wymiany starych pieców na nowoczesne źródła ogrzewania.

Kopciuchy, czyli stare piece opalane węglem i drewnem, jak dymią, tak dymią. A to one są jednym z głównych źródeł zanieczyszczenia powietrza w Polsce. Spalanie węgla i drewna odpowiada za niemal połowę emitowanego pyłu PM_{2,5} i prawie 80 proc. rakotwórczego benzopirenu.

Akcję wymiany pieców ma wspierać rządowy program „Czyste powietrze”, który został uruchomiony we wrześniu 2018 roku. Oprócz dopłat do termomodernizacji przewiduje wsparcie na wymianę wysokoemisyjnych źródeł ciepła na te bardziej ekologiczne. Wysokość dotacji zależy od wielkości inwestycji i jej rodzaju, ale dzięki wsparciu z programu można zaoszczędzić sporo pieniędzy.

Jak podał Polski Alarm Smogowy na podstawie danych z NFOŚiGW od początku programu do końca kwietnia w całym kraju zostało złożonych prawie 185 tys. wniosków o wymianę starego pieca na nowoczesne źródła ciepła. Czy to dużo? Problem w tym, że tak naprawdę nikt nie wie, ile pieców jest do wymiany. Są tylko szacunki. PAS ocenia, że do wymiany pozostało jeszcze blisko 3 miliony kopciuchów w domach jednorodzinnych. Wprawdzie liczba składanych wniosków w nowej odsłonie Programu (od 15 maja 2020) znacząco wzrosła, to jednak do osiągnięcia celu wciąż jest bardzo daleko.

— Jesteśmy już w jednej czwartej okresu funkcjonowania Programu, a liczba wniosków o likwidację „kopciuchów” obejmuje zaledwie 6 proc. założonego przez rząd celu — zauważa Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Wiele samorządów wspiera wymianę starych pieców, choćby Kraków, Warszawa. Robi to też Olsztyn, ale też mniejsze miasta np. Lidzbark warmiński, który stara się o status uzdrowiska.

— Chcemy, żeby nasze powietrze spełniało wszystkie normy — mówi Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warm. — Od trzech lat jako samorząd wspieramy wymianę starych pieców. Można otrzymać trzy lub sześć tysięcy złotych w zależności od tego, czy jest to budynek jednorodzinny, czy wielorodzinny. W tym roku przystąpiliśmy też do programu „Czyste powietrze”. Mieszkańcy mogą dostać dotację z obu programów. W ubiegłym roku zostało wymienionych w mieście ok. 40 kotłów. To jest dla nas priorytet, będziemy chcieli wymienić wszystkie stare piece w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat.

Jednak jak podkreśla prof. Stanisław Czachorowski, ekolog z UWM wymiana kotłów to nie wszystko.

Liczba złożonych wniosków na wymianę starych kotłów na Warmii i Mazurach*

7135 - Liczba podpisanych umów:

6111 - Liczba wypłaconych dotacji:

4855 - Na co głównie wymieniamy w regionie stare piece*

kotły na biomasę — **3178**

kotły gazowe — **2008**

kotły węglowe — **880**

pompy ciepła powietrzne — **727**

*od początku programu do końca kwietnia, źródło PAS

Złożone wnioski o wymianę pieca

najwięcej na Śląsku **28,2 tys.**

najmniej w Lubuskim **4,1 tys.**

Warmia i Mazury — są na 11 miejscu wśród wszystkich regionów

— Nie możemy zapominać też o transporcie, o tym, że trzeba rozwijać komunikację publiczną, a dziś jedna sołectw nie ma dostępu do transportu publicznego. Ludzie muszą kupić choćby starego grata, żeby jakoś dojechać do pracy. A rury wydechowe emitują do atmosfery tlenki azotu, bo nie tylko dwutlenku węgla. Na problem trzeba spojrzeć więc całościowo, bo inaczej niewiele się zmieni.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

Wiedzą, jak spędzić czas w kontakcie z naturą

Gmina Gietrzwałd/// Jak wyjść z za biurka i spędzić czas na łonie natury? Można chociażby sadzić drzewa, ale można też i szukać wędrujących kamyków. Akcje zainicjowane przez Urząd Gminy wciągają do zabawy mieszkańców w różnym wieku.



Na poprawienie nastroju najlepszy spacer... Koniecznie wśród drzew, a do tego z wciągającą zabawą. W gminie Gietrzwałd wiedzą, jak to robić. Z początkiem maja ruszyła akcja nasadzeń drzew pod nazwą „Zielonym do góry”.

— Remontujemy drogi, budujemy domy i rozbudowujemy infrastrukturę — mówi Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd — To wszystko jest bardzo potrzebne, ale niestety często wiąże się z wycinkami drzew. Dlatego chcemy te drzewostany odtwarzać. Stopniowo, etapami posadzimy brakujące drzewa w alejach. Uzupełnimy tam, gdzie jesteśmy zobowiązani do nasadzeń zastępczych. Zrobimy znacznie więcej, bo wiemy, jak bardzo ważną rolę pełnią drzewa dla ekosystemu.

Zapraszając do akcji m.in. leśników z Nadleśnictwa Sta-

re Jabłonki oraz Nadleśnictwa Kudypy, udało się posadzić brakujące klony przy ulicy Kościelnej, tuż przy sanktuarium. Tu drzewka sadziła m.in. Sylwia Powierża, dyrektor biura rektora gietrzwałdzkiego sanktuarium. Z kolei przed Zespołem Szkółno-Przedszkolnym w Gietrzwałdzie posadzono lipę drobnolistną wyhodowaną z nasion poświęconych przez papieża Franciszka podczas pielgrzymki olsztyńskich leśników do Watykanu w grudniu 2017 roku.

— To piękne drzewko przywiózł nam Mariusz Orzechowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Kudypy razem z pracownikami — mówi Jan Kasprowicz. — Ostatnim przystankiem na naszej trasie było uzupełnienie drzewostanu na węzle drogowym przy zjeździe z DK 16 do Gietrzwałdu, gdzie towarzyszył nam Łukasz Sokołowski, kierownik rejonu

Olsztyn z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

W Urzędzie Gminy zapowiadają, że to dopiero początek nasadzeń. Kilkanaście klonów zostało posadzonych również przy urokliwej Warmińskiej Drożce Krajobrazowej prowadzącej z Gietrzwałdu do Woryt. Tu do akcji wkroczyli członkowie Stowarzyszenia „Woryty”.

W gminie Gietrzwałd nie tylko sadzą drzewa, ale również namawiają do zabawy na łonie natury.



Jeden z wędrujących kamieni
fot. archiwum gminy

Urząd zachęcony przez nauczycieli z Biesala zaprosił mieszkańców gminy i gietrzwałdzką szkołę do zabawy w... wędrujące kamiki. O co w niej chodzi?

— Udział w zabawie to idealny pretekst do wyjścia z domu — mówi Joanna Jaguszewska z Urzędu Gminy. — Kamiki zdobimy dowolną techniką, na przykład farbami akrylowymi, a następnie utrwalamy powłokę lakierem, aby nie została zmyta przez deszcz. Robimy zdjęcie kamikom i zostawiamy je w dowolnym miejscu w Gietrzwałdzie i okolicy, aby można było je znaleźć.

I dodaj: Pierwsze kamiki namalowały pracownice Urzędu.

Na facebookowej stronie grupy WĘDRUJĄCE KAMYKI w GIETRZWAŁDZIE podawana jest przybliżona lokalizacja kamieni, np. most, fontanna, urząd. W zabawie chodzi o dobry



Mariusz Orzechowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Kudypy, razem z Janem Kasprowiczem, wójtem gminy Gietrzwałd

fot. archiwum gminy

humor i poszukiwanie. Odnalezionym kamikom robione jest zdjęcie, które następnie wstawiane jest na stronę grupy. Kamiki można zatrzymać dla siebie lub przelożyć w inne miejsce, o czym należy poinformować na grupie. Ozdobione kamiki potrafią być małymi dziełami sztuki.

ZENBOOK DUO, CZYLI... TRZY W JEDNYM

ZENBOOK DUO JEST W ZASADZIE PROSTY W ZAŁOŻENIU, ALE I UNIKATOWY. BO PRZECIEŻ NA RYNKU NIE BYŁO WCZEŚNIEJ TAKIEGO ROZWIĄZANIA. I CHOĆ JEST TO BEZ WĄTPIENIA NAJLEPSZY LAPTOP, JAKIEGO UŻYWAŁEM, TO KILKA WAD TEŻ DA SIĘ ZNALEZĆ.

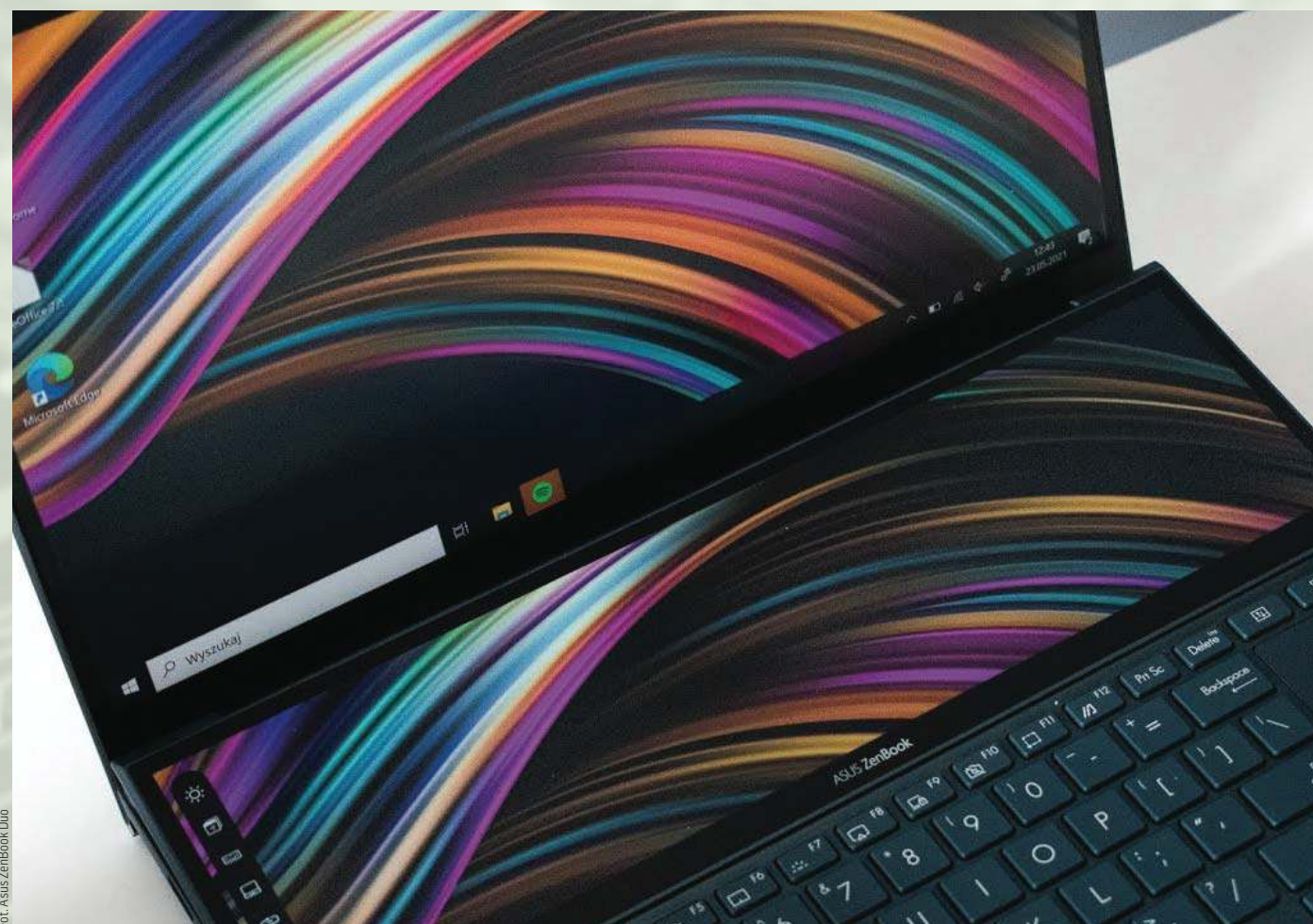
Asus jest znany wśród graczy ze swoich świetnych produktów z serii ROG (ma nawet laptopa z serii ZenBook Duo dla graczy). Ale w ofercie znajdziemy też sprzęt przeznaczony typowo do pracy - jak w tym przypadku. Laptopy z serii ZenBook Duo to w zasadzie połączenie trzech rzeczy w jednej bryle - laptopa, tabletu i jeszcze dodatkowego ekranu w celu powiększenia obszaru roboczego.

UNIKATOWA KONSTRUKCJA

Asus musiał jakoś zmieścić to wszystko na dość niewielkiej przestrzeni. Rozwiązanie jest dosyć oczywiste, bo przecież jeśli chcemy dać użytkownikowi do pracy dodatkowy ekran, to musimy zmniejszyć klawiaturę. Zanim jednak przejdę do klawiatury, muszę pochwalić design. Laptop jest zbudowany bardzo solidnie. Mamy dobre materiały (choć lubię zebrać odciski palców), masę portów i bardzo ciekawie zaprojektowany mechanizm podnoszenia klapy, który w miarę odchylania głównego ekranu steruje też dodatkowym ekranem Screen Pad+. Dzięki temu może się dostosować do położenia 14-calowego głównego obszaru roboczego. Po złożeniu laptop prezentuje się naprawdę atrakcyjnie - ze swoimi zakrzywieniami i ciekawym kolorem, który miejscami jest matowy, a na klapie kojarzy się ze szrotkowym aluminium. Bryłę dopełniają bardzo cienkie ramki wokół ekranu, choć nie można powiedzieć, że jest to ekran bezramkowy. Podnosząc klapę zauważymy, że system nagłośnienia to harman kardon, który na najwyższych nastawach niemiłosiernie trzeszczy, ale mniej więcej na środkowych wartościach gra naprawdę bardzo dobrze.

PRACA, PRACA I JESZCZE RAZ KREATYWNOŚĆ

Nie da się ukryć, że ZenBook Duo to konstrukcja przeznaczona dla tzw. branży kreatywnej. Według mnie bardziej odnajdą się tu filmowcy, niż fotografowie, choć zależy



Fot. Asus ZenBook Duo

kto i jak wykorzysta dwie główne zalety tego komputera. Mowa tu oczywiście o ekranach. Zarówno główny, jak i dodatkowy są matowe, więc dobrze sprawdzają się w ostrym słońcu, ale też dotykowe, a to naprawdę poszerza nasze możliwości. W zestawie znajdziemy rysik Asus Active Stylus, który pomaga nie tylko w nawigacji, ale też możemy nim np. sterować timeline w programach do edycji filmów. Sam timeline można też przenieść na dodatkowy ekran, co nie tylko pomaga w edycji, ale też powiększa nam główny podgląd klatki. Screen Pad+ można dostosować do własnych potrzeb, np. definiując skróty, czy całkowicie go wyłączając, jeśli go nie potrzebujemy. Oprócz tworzenia filmów, czy edycji zdjęć, dodatkowy ekran można wykorzystać do multitaskowania. Dzielimy go wówczas np. na trzy części i możemy tam otworzyć trzy różne aplikacje. Wówczas na głównym ekranie możemy np. edytować arkusz excel, a na dodatkowym odtworzyć muzykę ze Spotify, podglądać notatki i np. messendżera do komunikacji ze współpracownikami. Możliwości jest sporo.

I choć ekran na papierze wydaje się dosyć zwyczajny, bo to tylko Full HD (ZenBook Duo Pro ma ekran 4K), to jednak jego wykonanie i przede wszystkim kolory są na najwyższym poziomie. Szczególnie podoba mi się głębia czerni.

ZenBook Duo to też mocna specyfikacja - na pokładzie 11. generacja procesorów Intel, w tym przypadku Core i7 1165G7 (choć o dość niskim taktowaniu), a do tego 16 GB pamięci RAM i bardzo szybki dysk SSD M2 o pojemności 512 GB. System włącza się bardzo szybko, nie ma też problemów z pracą w kilku programach, a komputer przez większość czasu pracuje dosłownie bezszelestnie. Obsługa systemu Windows 10 za pomocą palców (nawet nie rysika) mocno mnie zaskoczyła, bo jest naprawdę błyskawiczna, a dotyk działał perfekcyjnie. Oczywiście z rysikiem jest bardziej precyzyjny.

BĘDĘ SIĘ CZEPIAŁ...

Wad tu jednak nie brakuje. Zacznę od klawiatury, która nie przypadła mi do gustu, choć trzeba przyznać, że ma odpowiedni skok klawiszy. Mimo wszystko jest dosyć niewygodna i brakuje mi pola numerycznego, które można włączyć w niektórych modelach, ale nie znalazłem tej opcji w moim egzemplarzu. Na szczęście klawiatura jest podświetlana. Jeśli mam być szczerzy, to wolałbym, żeby tego touchpada w ogóle nie było, bo i tak jest zbędny. Od razu zalecam podłączenie myszy. Po pierwsze dlatego, że touchpad jest z prawej strony, więc osoba leworęczna w ogóle z niego nie skorzysta. Po drugie - nie dość,

że nie mówimy tu o precyzyjnej płytce dotykowej, to jeszcze klawisze (lewy i prawy) są tak luźne, że w ogóle nie pasują do tego komputera. Mam wrażenie, jakby dokleiono go w konstrukcji na ostatnią chwilę. Nie podoba mi się też sam rysik, którego... nie da się naładować, bo do zasilania używa baterii AAAA. Jak na 2021 rok wygląda to dosyć śmiesznie i jeśli bateria padnie, to nic z tym nie zrobimy. Sama precyzja operowania rysikiem jest faktycznie dobra, ale daleko jej np. do Apple Pencil, które stosuje się na iPadach. Jest jeszcze jedna irytująca rzecz - podczas pracy komputer jest naprawdę cichy, ale potrafi zawyć chłodzeniem, gdy stoi na biurku. Nie wiem, z czego to wynika, bo po chwili pracy wraca do ciszy. Mimo wszystko to dosyć niepokojące.

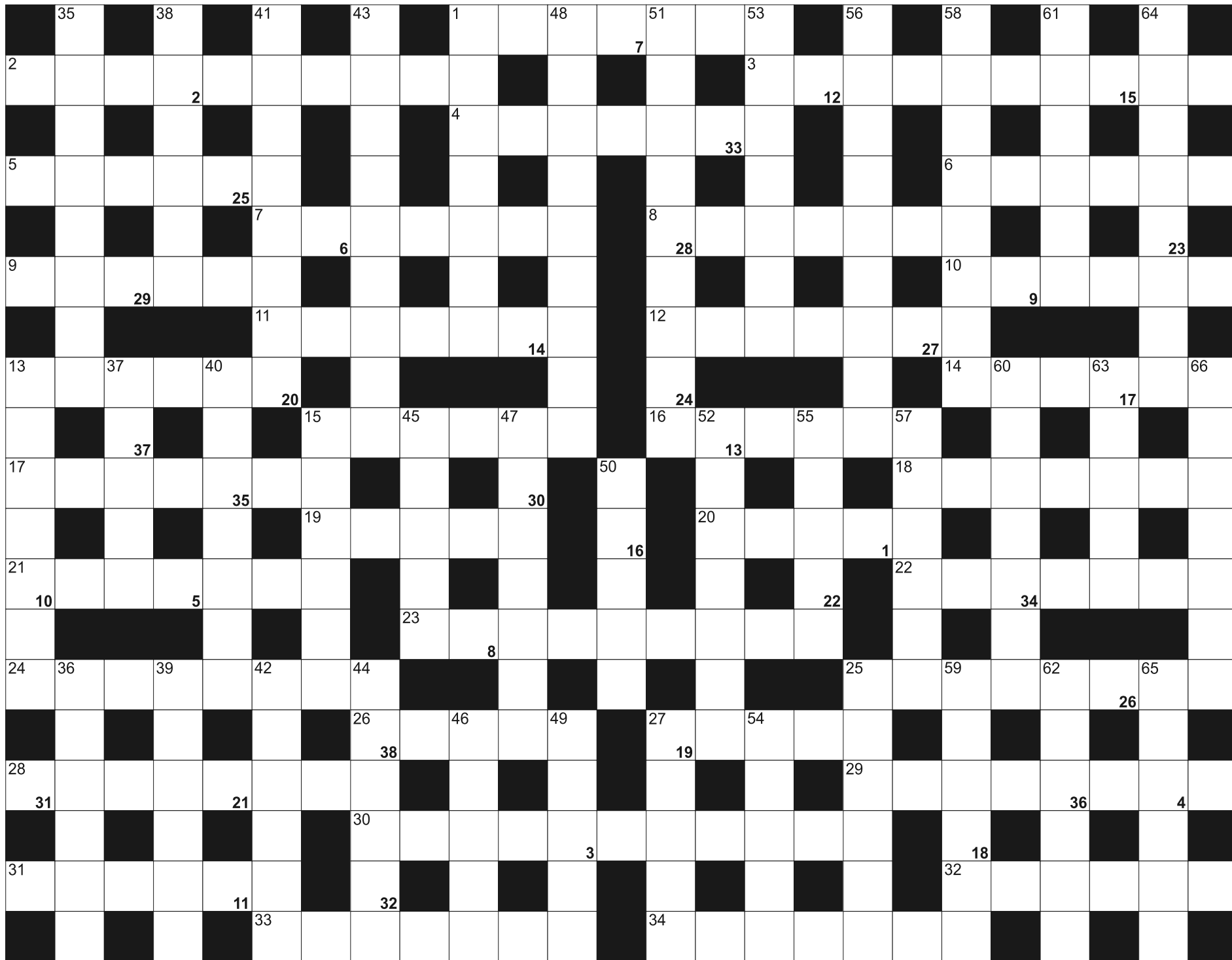
PODSUMOWANIE

ZenBook Duo to sprzęt niemal doskonały. Ma kilka unikatowych rozwiązań i relatywnie niewiele wad. Do poprawy zostaje beznadziejny touchpad i mimo wszystko klawiatura. Odstraszać może jednak cena - mówimy o 7199 zł, ale w branży kreatywnej jest to raczej wydatek do przełknięcia. Zwłaszcza jeśli zwróci się po dużym projekcie.

Paweł Jaszczyński

Komputera do testów użyczył Komputronik

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9		10	11	12		13	14	15	16	17	18	19	20		21	22
23	24	25	26	27		28	29		30	31	32	33	34	35	36	37	38							

POZIOMO: 1) trzecie co do wielkości miasto Komorów, na wyspie Mohéli; 2) województwo z Krakowem; 3) strajk; 4) Robert, bohater powieści Dana Browna; 5) gładki obszar powyżej 300 metrów n.p.m.; 6) postać z kreskówki; 7) mała Renata; 8) atmosfera spotkania; 9) obszar pustynny w zach. Libii, część Sahary; 10) stolica włoskiego regionu Kampania; 11) ma wszystkie boki równe; 12) obszary z gorącym klimatem; 13) niemieckie obozy dla oficerów z okresu wojny; 14) do drzwi i do samochodu; 15) pierwiastek chemiczny Zr; 16) żółci się na polach; 17) dwukółowe rzymskie wozy bojowe; 18) San Giovanni ..., miejsce klasztoru ojca Pio; 19) wzniesienie; 20) rzeka w środkowej części Madagaskaru; 21) część rośliny do spożycia w postaci surowej; 22) Igor, autor "Chłopiec z Salskich Stepów"; 23) zbiór utworów powiązanych tematyką; 24) Julio, argentyński

pisarz "Gry w klasy"; 25) na stopie; 26) dyg na powitanie; 27) Kuba lub Itaka; 28) sieje i przesadza w ogrodzie; 29) bardzo pikantna, ostra papryka; 30) dział zoologii zajmujący się ptakami; 31) rzecz jedyna w swoim rodzaju; 32) stolica dystryktu Akuapim South w Ghanie; 33) słynna pustynia mgielna w Chile; 34) amerykański stan z Montgomery

PIONOWO: 1) duńska wyspa między Zelandią a Lolland; 13) Ogród Oliwny; 15) hawańskie do palenia; 25) największa gorąca pustynia na Ziemi; 27) wchodzi w skład Wielkiej Brytanii; 35) mały statek podwodny do badania głębin morskich; 36) wewnętrzne człowieka lub kościelne; 37) na czele partii; 38) nie ma; 39) zmartwienie, zgryzota; 40) Szapolska i Wolszczak; 41) wyjść na rowerach; 42) pokarm do wabienia ryb; 43)

Ferdynand z książki Ludwika Jerzego Kerna; 44) Rakieta siewna inaczej; 45) słomka do picia; 46) samica jelenia; 47) katolicki zespół klasztorny; 48) najmniejszy, wyspiarski okręg Nowego Jorku; 49) tworzy szew; 50) pęcherze; 51) szef oddziału szpitala; 52) uciekinier; 53) Eugene, autor "Lekcji" i "Krzesel"; 54) znak sumy w matematyce; 55) powieść, nowela; 56) dynia po łacinie; 57) kurek, zawór; 58) młody las lub młodnik; 59) kościelna mównica; 60) mąż tytułowej Grażyny z poematu Mickiewicza; 61) wieloletnia roślina zielna; 62) pochnutnik, tropikalne drzewo i krzew; 63) żywy, skoczny taniec niemiecki z XV wieku; 64) niejadowity wąż zwany miedziarką; 65) wytwórnia desek; 66) tematyka miłosna

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29 (Biuro turystyczne IKAR)

tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty **nieczynne**

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)
tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty **nieczynne**

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. **nieczynne**

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKİ ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła rzeźnego i hodowlanego na terenie elbląskim i okolic, tel. 732-733-844 lub 606-121-882

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-460-777

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

OLSZTYN. Kupię nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785, 661-435-785

STARE siedlisko kupię w okolicach Olsztyna, 602-575-736

do wynajęcia

POKÓJ wynajmę, 89-526-78-12

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACE wykończeniowe, 512-372-218

PRACOWNIKA do prac wykończeniowych, tel. 789-123-630

PRACOWNIKÓW budowlanych, 667-947-124

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C oraz monterą wentylacji, tel. 501-298-330

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym - krowy mleczne woj. maz., tel. 662-027-250

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZBROJARZ betoniarz, 604-905-460

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494

REMONTY mieszkań kompleksowe, 602-477-817

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

BIZNES

LOMBARD, (89) 534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

DŁUŻYCĘ dębową, 604-165-790

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. Tel. 606-505-511

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas

Stanisław Sodel

wieloletni pracownik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie.

Jego Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają dyrekcja oraz pracownicy WSSE w Olsztynie

227521opb1-a-M

Piotrowi Chrostowskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z wydziału

226321opb1-a-M

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Naszej Koleżanki

mgr farm. Łucji Sawickiej

Rodzinie i Najbliższym

szczerze i głębokie wyrazy współczucia

składają
członkowie Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie

228421opb1-A-G

Pani

Grażynie Nowickiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają pracownicy Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Olsztynie

227721opb1-a-M

Drogiej przyjaciółce

Ani

serdeczne słowa otuchy
w tych trudnych chwilach
i wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci ukochanego

Męża

składają
przyjaciele: Iza, Darek, Grazia, Danka,
Wojtek, Marzenka i Krzysztof

228021opb1-a-M

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach
dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca
i życzliwości oraz tak licznie uczestniczyli
w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego
Męża i Taty

ś. † p.

Piotra Marcinkiewicza

Rodzinie, Przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom
z Pracy, Sąsiadom, Znajomym
oraz Zakładowi Pogrzebowemu „Arka”

serdeczne podziękowania
składają żona i syn z rodziną

226721opb1-a-M

**Zdrowie
kobiety**

**Zdrowie
dziecka**

Zdrowie.wm.pl

Odchudzanie

**Zdrowy
tryb życia**

61617opb1-AH-K

16815otbp-D -N



8615170pb1-aa -C

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy,
że 25 maja 2021 r. zmarła Nasza Ukochana Mama,
Babcia, Siostra i Ciocia

ś. † p.
Łucja Sawicka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29 maja 2021 r. o godz. 11.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia rodzina

2278210pb1-a-M

Pani
Małgorzacie Sodel-Napierale
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają pracownicy
Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Olsztynie

2277210pb1-a-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-K

*Słowa tego nie wyrażą, lzy długo nie obeszna.
Pozostanie miłość i pamięć*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 maja 2021 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Tata, Teści, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.
Stanisław Batur
„Sybirak”.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
29 maja 2021 r. (sobota) o godz. 9.30
odmówieniem Różańca w kościele pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej, po czym o godz. 10.00
zostanie odprawiona msza św. żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w bólu i żalobie rodzina

2265210pb1-A-G

*Odeszłaś cicho i bez pożegnania,
jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smucić,
jak ktoś, kto wierzy w chwilę rozstania, że ma niebawem z wieścią wrócić*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 maja 2021 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Janina Szczepaniak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 28 maja 2021 r. (piątek)
o godz. 14.00 odmówieniem Różańca w kościele pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, po czym o godz. 14.30
zostanie odprawiona msza św. żałobna. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żalobie rodzina

2279210pb1-a-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego kolegi i przyjaciela

ś. † p.
**Witolda
Skwarskiego**

Każdy z nas jest bardzo poruszony,
bo Witek zarażał pasją nie tylko w pracy,
ale też na każdym innym polu.
Na co dzień zawsze uśmiechnięty,
pogodny, wspaiały i życzliwy kolega.
Przez 20 lat pracy w naszej firmie
był mentorem dla wielu młodszych stażem,
za co niezmiennie dziękujemy.

Żegnaj, Witku,
będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Rodzinie

składamy najszczerze kondolencje.

Zarząd i pracownicy
Auto Land Polska S.A.

2272210pb1-A -C


ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-a -K


SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M


**USŁUGI
POGRZEBOWE**
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M


Varmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

SPRINTEM

SIATKÓWKA Na inaugurację Ligi Narodów w Rimini Polki wygrały z Włoszkami 3:2 (wczorajszy mecz z Serbią zakończył się po oddaniu gazety do druku). W drużynie trenera Jacka Nawrockiego na zmiany wchodziła 21-letnia Monika Fedusio, giżycczanka grająca na co dzień w Budowlanych Łódź.

*** WŁOCHY – POLSKA 2:3 (-22, 22, 20, -22, -15)**

POLSKA: Nowicka (2), Stysiak (25), Kąkolewska (5), Smarzek (18), Górecka (11), Efimienko-Młotkowska (11), Stenzel (libero) oraz Jagła (libero), Alagierska (5), Łukasik (1), Fedusio, Czarniańska, Łazowska, Różański

*** Inne mecze:** Holandia - Belgia 3:0 (21, 19, 18), Turcja - Serbia 3:2 (21, -18, 23, -22, 14), Niemcy - Rosja 0:3 (-21, -22, -19), Japonia - Tajlandia 3:0 (15, 17, 16), Chiny - Korea Płd. 3:1 (-23, 19, 19, 18), Dominikana - USA 0:3 (-20, -21, -12), Brazylia - Kanada 3:1 (-23, 11, 9, 14), Holandia - Niemcy 2:3 (18, -18, 28, -23, -12).

KOSZYKÓWKA W Żyrardowie, Gdyni, Pabianicach i Poznaniu odbyły się półfinały mistrzostw Polski junierek U-15. W stolicy Wielkopolski zagrało Truso, no i spisało się znakomicie, bowiem elblążanki zajęły drugie miejsce i awansowały do ośmioletniego finału. W Poznaniu rywalami Truso były miejscowy MUKS, Zagłębie Sosnowiec i MKS Polkowice. Zgodnie z przewidywaniami najlepszym zespołem okazały się gospodynie, które zakończyły turniej z kompletem zwycięstw. Już w pierwszym dniu poznanianki pokazały klasę, sprawiając Truso tegie lanie 88:49 (42:18, 18:10, 13:17, 15:14). W tej sytuacji elblążanki, żeby wyjść z grupy, koniecznie musiały wygrać dwa następne mecze. I tak też uczyniły. Najpierw pokonały Zagłębie Sosnowiec 68:63 (18:23, 15:15, 15:14, 20:11), a w meczu o wszystko zwyciężyły MKS Polkowice 65:61 (14:14, 28:18, 13:19, 10:10).

*** Inne wyniki:** MUKS — MKS 52:24, Zagłębie — MUKS 44:50, Zagłębie — MKS 57:83

*** Zespół elbląski grał w składzie:** Kornelia Częścik, Maja Cwiklińska, Kinga Maj (31 pkt), Maja Majkowska, Katarzyna Mital (42), Wiktoria Nowicka, Maja Pszczółkowska (14), Victoria Rocka (45), Natalia Stańczyk (2), Rozalia Sznajder (34), Karo-



Fot. SP11

Elbląskie juniorki awansowały do finałów MP (9-13 czerwca w Gdańsku)

lina Ziółkowska (4), Anna Zysek (4). Trener Magda Kotacka. Turniej finałowy odbędzie się od 9 do 13 czerwca w Gdańsku. Oto rywalki Truso: MUKS Poznań, Trójka Żyrardów, ISWJ Wiśła, Basket Ksawerów, GTK Gdynia, AZS Politechnika Gdańsk, OSiR Sokół Podlaski.

TABELA TURNIEJU

1. MUKS	6	190:117
2. Truso	5	182:212
3. Polkowice	4	168:174
4. Zagłębie	3	164:201

PIŁKA NOŻNA Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej zaprezentował wstępny projekt kalendarza rozgrywek na sezon 2021/22. I tak, forBET IV Liga, klasa okręgowa oraz trzy grupy klasy A (gr. 2, 3 i 4) rozpoczną nowy sezon w terminie 7-8 sierpnia, podczas gdy A-klasowa grupa 1 i cała klasa B – tydzień później, czyli 14-15 sierpnia. Najszybciej, bo już 24-25 lipca, zostanie rozegrana runda wstępna Wojewódzkiego Pucharu Polski z udziałem drużyn klas A i B oraz niezrzeszonych. Tydzień później (31 lipca-1 sierpnia) odbędą się mecze I rundy WPP, w której do zwycięzców rundy wstępnej dołączą trzecio- i czwartoligowcy, a także drużyny z okręgówki.

>>> Klasa A, grupa 1 (18. kol.):

Olimpia Miłki - GKS Szczytno 3:6, Pogoń Banie Mazurskie - Mazur Pisz 1:1, Mazur Wydmyny - Wałpusza 07 Jesionowiec 3:1, Start Krukłanki - MKS Ruciane-Nida 1:3, Pojezierze Prostki - Fala Warpuny 1:0, Rona D3 Etk - GKS Dźwierzuty 3:0 vo.

GRUPA 1

1. Pojezierze	46	60:16
2. Rona	43	56:23
3. Mazur W.	38	58:33
4. Mazur P.	35	52:35
5. Szczytno	32	55:37
6. Ruciane-N.	29	43:31
7. Pogoń	24	40:31
8. Olimpia	19	34:54
9. Fala	18	25:50
10. Start	10	19:60
11. Wałpusza	3	19:72
12. Dźwierzuty*	16	22:41

* GKS Dźwierzuty wycofał się z rozgrywek po pierwszej rundzie.

*** Grupa 2 (22. kol.):** Zagłębia Lisów - LKS Tyrowo 2:0, Wąsza Pieniężno - Zatoka II Braniewo 1:2, Iskra Smykówko - Polonia Markusy 2:5, Pomowiec Gronowo Elbląskie - Piast Wilczęta 1:0, MKS Miłakowo - Zalew Frombork 5:0, Pama Powodowo - Syrena Spomlek Młynary 6:5; pauzował Agat Jegłownik. Mecze zaległe z 15. kol.: Agat - Piast 9:0 Wąsza - Pama 3:0, Zagłębia - Iskra 4:4.

GRUPA 2

1. Pomowiec	20*	41	58:21
2. Zatoka II	19	41	59:26
3. Miłakowo	18	33	56:25
4. Agat	18	28	42:32
5. Pama	19	27	48:44

6. Tyrowo	19	27	37:37
7. Wąsza	18	25	50:37
8. Syrena	19	24	48:58
9. Zagłębia	18	22	36:41
10. Iskra	21	21	45:76
11. Piast	18	19	29:59
12. Zalew	19	16	32:61
13. Polonia	18	15	27:50

* liczba rozegranych meczów

*** Grupa 3 (22. kol.):** Naki

Olsztyn - Leśnik Nowe Ramuki 3:3, GLKS Jonkowo - KS 2010 Wrzesina 9:3, Orzeł Czerwona - Jastrząb Głędy 1:2, Granica Bezledy - GKS Gietrzwałd - Unieszewo 2:0, FC Dajtki Olsztyn - Burza Stupy 3:3, Reduta Bisztynek - Tempo Ramowo Wąsowo 1:2; pauzował KS Wojciechy. Mecz zaległy z 20. kol.: Jonkowo - Burza 10:1.

GRUPA 3

1. Leśnik	50	71:36
2. Wojciechy*	42	51:33
3. Naki*	42	63:24
4. Granica	40	45:26
5. Jonkowo	32	57:52
6. Jastrząb*	30	48:46
7. Gietrzwałd U.*	29	44:46
8. Reduta*	27	49:43
9. Burza*	22	34:55
10. Wrzesina*	19	51:69
11. Tempo	18	39:53
12. Dajtki*	14	30:66
13. Orzeł*	8	20:53

* mecz mniej

*** Grupa 4 (22. kol.):** Constract Lubawa - Wicher Gwiżdżyny 5:3, Orzeł Ulnowo - Zamek Kurzętnik 1:0, Gmina Kozłowo - Iskra Narzym 5:3, MKS Działdowo

- Jordan Kazanice 4:3, Ossa Biskupiec - LZS OHI Frednowy 8:2, Avista Łążyn - Czarni Rudzienice 2:9; pauzował Wel Lidzbark Welski. pes

GRUPA 4

1. Czarni*	50	93:17
2. Ossa*	49	90:33
3. Działdowo*	41	47:33
4. Iskra	37	50:38
5. Wel*	34	48:36
6. Kozłowo	29	46:58
7. Constract*	28	48:52
8. Frednowy	28	48:50
9. Jordan*	24	42:40
10. Avista*	16	50:73
11. Orzeł*	16	27:64
12. Zamek	15	30:60
13. Wicher*	9	22:87

* mecz mniej

>>> Klasa B (18. kol.), grupa 1:

Szansa Reszel - KS Łęgajny 2:4, Błękitni Stary Olsztyn - Salet Boże 6:2, Warmianka Bęsia - Tempo II Ramsowo Wąsowo 2:0, Pogoń Ryn - GKS II Szczytno 3:1, CWKS 2020 Lamkowo - Juksty Muntowo 1:0; pauzował Mini Soccer Academy Mrągowo. >> Czołówka: 1. Błękitni (42 pkt/15 gier); 2. Łęgajny (36/17); 3. Pogoń (30/15); 4. Mrągowo (28/16).

*** Grupa 2:** Mewa Smykowo - Warmiak Łukta 1:5, Kormoran Bynowo - Dąb Kadyny 1:4, Czarni Małdyty - Sparta Kwietniewo 2:3, Warmia Elbląg - Młody Piłkarz Jonkowo 1:7, Pogrom Aniołowo - Grom Zwierzno 7:2; pauzowała Granica Zagaje. >> Czołówka: 1. Warmiak (42/15); 2. Kormoran (35/15); 3. Dąb (34/16); 4. Młody Piłkarz (31/17).

*** Grupa 3:** Torpeda Rożental - Wel Bratian 4:2, Drewneks Samplawa - Olimpia Kisielice 3:0, Zak Jamielnik - LZS Fijewo 6:1, KS Mroczo - Osa Ząbrowo 4:2, Orzyc Janowo - Zamek Szymbark 1:1, Vel Dąbrówno - Huragan Byszałd 3:1. Czołówka: 1. Mroczo 47; 2. Osa 42; 3. Vel, 4. Zak - po 31.

SPORT W TV Siatkówka. LN kobiet: Niemcy - Belgia, Rosja - Holandia, Kanada - Dominikana, Serbia - Włochy (9, 11:50, 14:50, 20:50 Polsat Sport); Korea Płd. - Japonia (12:50 Polsat Sport News); Chiny - Tajlandia, Brazylia - USA (15:50, 19:20 Polsat Sport Extra), Polska - Turcja (17:50 TVP Sport, Polsat Sport)

*** Tenis.** French Open w Paryżu: kwalifikacje (10:30, 12:30, 14:30, 16:30, 18:30 Eurosport 2)

*** Kolarstwo.** Giro d'Italia, 18. etap: Rovereto - Stradella (11:30 Eurosport 1)

*** Hokej.** MS w Rydze: Szwajcaria - Słowacja (15:10 TVP Sport); NHL, play-off: Maple Leafs - Canadiens (1:00 czw./pt., TVP Sport).

pes, JK



Rys. Zbigniew Piszczako

TO BYŁ TRENER PRZEZ DUŻE T

SIATKÓWKA Trenera Leszka Dorosza, niezapomnianego twórcę potęgi olsztyńskiej akademickiej siatkówki (trzy tytuły mistrzów Polski), wspomina Andrzej Grygołowicz, w latach 70. ubiegłego wieku asystent Dorosza, a potem jego następca.

Znałem Leszka Dorosza ponad pół wieku. Początkowo byłem jego zawodnikiem, a następnie asystentem. Poznałem Go wiosną 1961 roku - byłem wówczas studentem Wyższej Szkoły Rolniczej, a Leszek był jej absolwentem rozpoczynającym pracę trenerską w AZS Olsztyn.

Jednak siatkówkę Leszek zaczął uprawiać już w gimnazjum w Lidzbarku Warmińskim, a pierwsze kroki szkoleniowe stawiał w MKS Sztubak, a po skończeniu liceum w Ogniewie, które było wówczas czołowym zespołem województwa.

Po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej Dorosza podjął studia na wydziale rybackim WSR w Olsztynie i jednocześnie został zawodnikiem AZS (1955 rok).

Po studiach zaczął pracować jako ichtiolog w gospodarstwie rybackim w Pasłęku (1959). Życie jednak Go nie rozpieszczało - wyjeżdżał z Olsztyna o piątej rano, a z pracy wracał późnym wieczorem - mimo to zgodził się zostać trenerem AZS, bo był człowiekiem dobrze zorganizowanym i ambitnym. Dlatego postanowił awansować do II ligi, czasu nie było zbyt dużo, więc wprowadził porządku obejmujące cztery punkty (tak zwany „katechizm” Dorosza).

1. Zimą trenujemy o godz. 20, a latem o 18, pięć razy w tygodniu

2. Wszyscy mnie słuchają i podporządkowują się moim wymogom. Na treningu nie ma dyskusji, dyskutować możemy dopiero po treningu i meczu

3. Zaangażowanie musi być maksymalne

4. Nie wolno pić alkoholu

O konsekwencji jego postępowania świadczy usunięcie kapitana zespołu (a był to kolega z ławy szkolnej!) za złamanie jednego z punktów „katechizmu”.

Leszek potrafił jednak skupić wokół siatkówki liczne grono entuzjastów - szczególnie ważne było poparcie profesora Wiktora Wawrzyszka, ówczesnego prezesa AZS, dzięki któremu doszło do wyjazdu na turniej decydujący



W latach 70. XX wieku trener Leszek Dorosza (stoi drugi z lewej) poprowadził AZS Olsztyn do trzech mistrzowskich tytułów. Andrzej Grygołowicz stoi drugi z prawej

o awansie do II ligi. W efekcie w październiku 1961 roku - po dziesięciu miesiącach pracy - Leszek Dorosza wprowadził siatkarski AZS do II ligi.

Po tym sukcesie natychmiast opracował pięcioletni plan, którego zwieńczeniem miał być... awans do ekstraklasy. Plan ten w klubie i w mieście przyjęto z niedowierzaniem, a nawet niechęcią.

Jednak Leszek dzięki uporowi konsekwentnie tworzył podwaliny silnego zespołu, chociaż cały czas siatkówkę łączył z pracą zawodową w Instytucie Rybactwa Śródlądowego. I w obu tych dziedzinach uzyskiwał godne uznania wyniki!

OPRACOWAŁ PLANY
ZAGOSPODAROWANIA
RYBACKIEGO 360 JEZIOR,
A PO PIĘCIU LATACH -
ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ -
WPROWADZIŁ SIATKARZY DO
EKSTRAKLASY (1965).

Mimo sukcesu sytuacja organizacyjno-finansowa zespołu była bardzo trudna. Siatkarze tułali się po różnych olsztyńskich salach, bo Kortowa jeszcze swojej nie miała. Leszek jednak nie zniechęcał się trudnościami, tylko przygotował następny plan, którego celem miało być... zdobycie mistrzostwa Polski. Niektórzy na wieść o tym znacząco pukali się w czoło, ale plan

Leszka powoli był wprowadzany w życie: najpierw AZS trzykrotnie zdobył Puchar Polski (1970, 1971, 1972), a w 1973 roku dołożył do tych sukcesów upragniony tytuł, co powtórzył jeszcze w 1976 i 1978 roku. W sumie wywalczył osiem medali mistrzostw kraju: trzy złote, trzy srebrne i dwa brązowe.

Pod jego kierunkiem w 1978 roku AZS dotarł do finału Pucharu Zdobywców Pucharów, a poza tym olsztyńscy siatkarze wygrali mocno obsadzone imprezy międzynarodowe: Puchar 17 listopada (1973 w Pradze), turniej... trawiały w St. Anthonius (1973, 1974, 1975), turniej Europa w Genk (1974, 1975, 1978). Warto wspomnieć, że ekipa Dorosza dwukrotnie pokonała też słynny w tamtych czasach CSKA Moskwa (1969 i 1975).

Oprócz pracy klubowej Leszek był też trenerem akademickiej reprezentacji Polski na uniwersjadach w Turynie (1970) i Moskwie (1973), gdzie polscy studenci zajęli czwarte miejsce.

Wychował wielu reprezentantów Polski, w tym zdobywców medali mistrzostw Europy (5), świata (złoto Mirosława Rybaczewskiego) i igrzysk olimpijskich (w Montrealu złote medale wywalczyli Rybaczewski i Zbigniew Lubiejewski).

Po 19 latach Leszek opuścił Olsztyn, by podjąć pracę w Jugosławii (1979-83) z zespołem Mładost Zagrzeb. W 1980 roku zdobył Puchar Bałkanów, a potem jeszcze

dwukrotnie mistrzostwo Jugosławii (1981, 1982), po czym w 1983 roku powrócił do kraju, obejmując stanowisko koordynatora sekcji siatkówki, a w latach 1986-87 ponownie poprowadził AZS Olsztyn.

Jednak w 1987 roku ponownie podejmuje pracę w Jugosławii - jest tam do 1991 roku.

W TYM CZASIE Z VOJVODINĄ
NOWY SAD WYWALCZYŁ
PUCHAR JUGOSŁAWII
(1987) I DWA MISTRZOWSKIE
TYTUŁY (1988, 1989). JEDNAK
JEGO NAJWIĘKSZYM
SUKCESEM BYŁO TRZECIE
MIEJSCE W PUCCHARZE
EUROPY MISTRZÓW
KRAJOWYCH (1989).

Warto przypomnieć, że asystentem Dorosza był Zoran Gajić, który po latach doprowadził swych rodaków do dwóch medali olimpijskich: brąz w Atlancie (1996) i złoto w Sydney (2000).

W budynku klubowym Vojvodiny w galerii sław na najważniejszym miejscu wisiał portret Leszka Dorosza, a dopiero pod nim znalazł się Gajić. Zapytany o to prezes klubu wyjaśnił: „Nie byłoby naszego złota w Australii, nie byłoby Gajicia i braci Grbiciów, gdyby wcześniej nie było Dorosza”.

Na zakończenie pobytu na Bałkanach Leszek Dorosza został szkoleniowcem słoweń-

skiego Pioniera Nove Mesto, którego w latach 1989-91 poprowadził z trzeciej do pierwszej ligi!

Po powrocie do kraju działał społecznie w sekcji siatkówki AZS, został też pełnomocnikiem rektora do spraw sportu. Cały czas miał wiele pomysłów - na przykład jego marzeniem było powołanie w Olsztynie szkoły trenerów oraz akademickiego centrum sportowego. W 1994 roku został prezydentem sekcji o nazwie AZS Olsztyn Volleyball, jednak w efekcie nieporozumień na linii sekcja-klub w jej miejsce powstała autonomiczna sekcja siatkówki z nowymi władzami.

Niestety, w tym czasie pojawiły się poważne kłopoty ze zdrowiem, przez które wielokrotnie przebywał na leczeniu szpitalnym. Mimo to cały czas uważnie obserwował poczynania młodych siatkarzy AZS - wiele godzin spędził u Leszka na niekończących się rozmowach o siatkówce.

Jakim był trenerem? Cóż, najlepszą oceną jego warsztatu szkoleniowego są wspomniane osiągnięcia. Bez wątplenia jego zaletą był spokój - trzymał nerwy na wodzy nawet po błędnych decyzjach sędziów. Poza tym posiadał umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi, dzięki czemu potrafił ściągać do Kortowa zawodników, na których mu zależało.

NA PRZYKŁAD KILKA
RAZY JEŹDZIŁ DO
PODWARSZAWSKIEJ
FALENICY, BY POZYSKAĆ
MIRKA RYBACZEWSKIEGO.
PO WYSŁUCHANIU KOLEJNY
RAZ JEGO ARGUMENTÓW
BABCIA RYBACZEWSKIEGO
POWIEDZIAŁA: „SŁYCHAŁAM,
JAK MĄDRZE PAN MÓWIŁ,
WIDZĘ TEŻ, ŻE DOBRZE
PANU Z OCZU PATRZY.
PROSZĘ POCZekać, MIRUŚ
MNIĘ POSŁUCHA”. NO
I KILKA DNI PÓŹNIEJ DO
DOROSZA ZADZWONIŁ
OJCIEC PRZYSZŁEGO

MISTRZA OLIMPIJSKIEGO
Z WIADOMOŚCIĄ, ŻE BABCIA
GO PRZEKONAŁA I SYN
PRZYJEDZIE DO OLSZTYNA.

Leszek lubił też żartować, tylko że często nie było wiadomo: żart to, czy może jednak na poważnie. Podczas jakiegoś turnieju w Holandii trener innego polskiego zespołu był pod wrażeniem dyscypliny panującej w olsztyńskiej ekipie. „Bo trener Dorosza nas bije” - wyjaśnili z kamiennymi twarzami siatkarze z Kortowa. Informacja ta szybko dotarła do Zarządu Głównego AZS, którego szef natychmiast wezwał olsztyńskiego szkoleniowca „na dywanik”.

„Dlaczego stosujecie przemoc fizyczną wobec swoich chłopaków?” - zagrmiał szef szefów, a Leszek, nie chcąc być mniej dowcipnym niż zawodnicy, odpowiedział: „Owszem, biję ich, ale tak, żeby nikt tego nie widział”.

Z racji swojej profesji (ichtiolog) Leszek również barwnie opowiadał także o rybach i wędkowaniu. Żałuję, że podczas tak długiej znajomości nie udało mi się pojechać z Nim na ryby. Na jedną z moich próśb o wspólne wędkowanie odpowiedział: „Złowione ryby natychmiast wypuszczam z powrotem do wody, co zapewne by cię nie satysfakcjonowało”.

Podczas pobytu w Polsce Ljubomir Travica, który w Mładosti był zawodnikiem Dorosza, a w latach 2003-06 do wielu sukcesów doprowadził reprezentację Serbii i Czarnogóry, przyznał, że „każdy, kto ma jakieś pojęcie o jugosłowiańskiej siatkówce, wie, ile zrobił dla niej Leszek. A zrobił bardzo, bardzo, bardzo dużo”.

A kiedy w 1985 roku byłem trenerem kobiecego zespołu z Paryża - przy okazji meczu Pucharu Europy w Zagrzebiu z Mładostią - osobiście mogłem wysłuchać pochlebnych opinii o Leszku. Działające w samych superlatywach wypowiadali się o nim jako o człowieku i trenerze. Trenerze przez duże T.

Leszek Dorosza w wieku 84 lat zmarł 27 marca 2016 roku.

ANDRZEJ GRYGOŁOWICZ

DÉJÀ VU: DWA MEDALE Z KRAKOWA

SPORT AKADEMICKI Siatkarze z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego obiecywali przed finałowym turniejem akademickich mistrzostw Polski walkę o czołowe miejsca i dotrzymali słowa. Tak jak rok temu, drużyna UWM wróciła do domu z dwoma medalami!

Myśle, że znajdziemy się wśród tych drużyn, które będą walczyć o najwyższe cele. Bardzo bym chciał, żebyśmy – tak jak w poprzednich latach – powalczyli o medal w ogólnej klasyfikacji. A mamy taki zespół, że powinniśmy w tej walce się liczyć... – przewidywał przed wyjazdem na finałowe „ampy” Grzegorz Krzan, trener reprezentacji UWM. I, jak się okazało, wiedział co mówi, bo siatkarze z Kortowa rzeczywiście powalczyli w Krakowie o miejsce na podium AMP. Ze srebrno-złotym skutkiem!

PRZYPOMNIJMY: ŻEBY ZAGRAĆ W FINAŁOWYM TURNIEJU, ZESPÓŁ UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE MUSIAŁ WYJŚĆ OBRONĄ RĘKĄ Z RYWALIZACJI W PÓŁFINALE I ZROBIŁ TO W ŚWIETNYM STYLU, KOŃCZĄC KORTOWSKI TURNIEJ Z BILANSEM PIĘCIU ZWYCIĘSTW BEZ STRATY SETA. W KRAKOWIE MIAŁO BYĆ TRUDNIEJ, NO I BYŁO...

Wszystko zaczęło się jednak po myśli drużyny trenerów Grzegorza Krzana i Andrzeja Grygołowicza, która na dzień dobry pokonała ekipę Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach 2:0 (22, 29). Tyle, że parę godzin później olsztyńskie uległy swoim rywalom z Politechniki Częstochowskiej 1:2 (18, -18, -12), co oznaczało, że drugiego dnia imprezy ekipę UWM czeka mecz o wszystko z gospodarzami turnieju. Nie obyło się bez nerwów, ale siatkarze z Kortowa ostatecznie wygrali z Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie 2:0 (21, 20) i z pierwszego miejsca w grupie awansowali do czołowej ósemki akademickich mistrzostw kraju.

W ćwierćfinale reprezentanci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

trafili na Akademię Wychowania Fizycznego w Poznaniu i nie mieli absolutnie żadnych problemów z wykazaniem swojej wyższości nad przeciwnikiem (2:0, w setach do 21 i 11). Problemy pojawiły się dopiero w walce o awans do wielkiego finału, gdy na drodze UWM stanął murewany faworyt do końcowego zwycięstwa – drużyna Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu. Która, równie dobrze, mogłaby się nazywać... PlusLiga Opole.

Przesada? Niekoniecznie. W barwach uczelni, która od lat jest „mekką” czołowych polskich sportowców (oczywiście, tych zainteresowanych podniesieniem poziomu swojego wykształcenia), w tym roku zobaczyliśmy pod siatką m.in. Łukasza Kozubę i Bartłomieja Lipińskiego z Trefla Gdańsk, Michała Gierzotę z Jastrzębskiego Węgla, Michała Filipa ze Stali Nysa, Mateusza Czunkiewicza ze Ślepska Suwałki, Mateusza Masłowskiego z Czarnych Radom czy też trójkę olsztyńian Remigiusza Kapicę, Dawida Wochę i Jędrzeja Gruszczyńskiego! Uściślając – trójkę, spośród której w Indykpolu AZS nadal będzie grał tylko Gruszczyński. Dla porównania, w zespole UWM byli „tylko” dwaj plusligowicze – Mateusz Poręba i Jakub Ciunajtis (oba Indykpol AZS), wsparci Dawidem Sokółowskim, ostatnio wypożyczonym z Indykpolu AZS do pierwszoligowej Lechii Tomaszów Mazowiecki...

„PAPIEROWE” PRZEWAGI SPRAWDZIŁY SIĘ TEŻ NA BOISKU, BO OPOLSKA KONSTELACJA GWIAZD POKONAŁA W PÓŁFINALE KORTOWIAN 2:0 (13, 20). DRUŻYNIE UWM POZOSTAŁ WIĘC MECZ O BRĄZOWY MEDAL Z POLITECHNIKĄ CZĘSTOCHOWSKĄ, CZYLI Z RYWALEM, KTÓRY JUŻ RAZ SPRAWIŁ JEJ KŁOPOT (1:2 W GRUPIE). JEDNAK TYM RAZEM ROLE SIĘ ODWRÓCIŁY.



Siatkarze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z trofeami wywalczonymi w Krakowie. Z lewej stoją trenerzy Andrzej Grygołowicz i Grzegorz Krzan

Rewanż był w pełni udany: podopieczni Grzegorza Krzana wygrali 3:0 (17, 13, 21) i w efekcie – tak samo jak w zeszłym roku – zakończyli akademickie MP na trzecim miejscu. Ale że dodatkowo wygrali też klasyfikację uniwersytetów (w 2020 mieli srebro), więc do Olsztyna wrócili z dwoma kompletami medali! Tu dodajmy, że w meczu o złoto faworyt z WSZiA Opole dopiero w tie-breaku uporał się z ekipą Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, wygrywając ostatecznie 3:2 (16, -20, -17, 17, 8).

>> Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie reprezentowali: Michał Bajor, Jakub Ciunajtis, Dawid Deptuła, Wiktor Jezierski, Oliwier Kubacki, Hubert Lasecki, Mateusz Olbrys, Mateusz Poręba, Kamil Poręba, Arseni Rachanau, Dawid Śliwiński, Dawid Sokółowski, Aleksander Szolc i Krystian Wojtkiewicz. Trenerzy: Grzegorz Krzan i Andrzej Grygołowicz.

*** AMP w Krakowie, grupa D:** Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Olsztyn – Śląski Uniwersytet Medyczny Katowice 2:0 (22, 29), Politechnika Częstochowska – Uniwersytet Ekonomiczny Kraków 2:1, SUM Katowice – UE Kraków 2:1, UWM – Politechnika 1:2 (18, -18, -12), Politechnika – SUM Katowice 1:2, UE Kraków – UWM 0:2 (-21, -20).

GRUPA D

1. UWM	2-1	5	5:2
2. Politechnika	2-1	5	5:4
3. Katowice	2-1	5	4:4
4. UE Kraków	0-3	3	2:6

>> Ćwierćfinały: Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji Opole – Wyższa Szkoła Menedżerska Warszawa 2:0 (19, 19), Akademia Górniczo-Hutnicza Kraków – Uniwersytet Gdański 2:0 (20, 22), Politechnika Poznańska – Politechnika Częstochowska 0:2 (-18, -18), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – Akademia Wychowania Fizycznego Poznań 2:0 (21, 11).

>> Półfinały: Politechnika Cz. – AGH Kraków 0:2 (-16, -11), WSZiA Opole – UWM Olsztyn 2:0 (13, 20). **>> O 3. miejsce:** Politechnika Cz. – UWM Olsztyn 0:3 (-17, -13, -21); **finał:** AGH Kraków – WSZiA Opole 2:3 (-16, 20, 17, -17, -8).

KLASYFIKACJA GENERALNA AMP

1. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu
2. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
3. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
4. Politechnika Częstochowska
5. Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie
6. Uniwersytet Gdański
7. Politechnika Poznańska

8. Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
9. Karpacza Państwowa Uczelnia w Krośnie
10. Politechnika Warszawska
11. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
12. Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach
- 13-16. Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie
- Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
- Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
- Uniwersytet Rzeszowski

KLASYFIKACJA UNIwersYTETÓW

1. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
2. Uniwersytet Gdański
3. Uniwersytet Rzeszowski

NAGRODY INDYWIDUALNE

Najlepszy zawodnik WSZiA Opole – Bartłomiej Lipiński
Najlepszy zawodnik AGH Kraków – Karol Borkowski
Najlepszy zawodnik UWM Olsztyn – Dawid Sokółowski

LEKKA ATLETYKA Wydarzeniem finałów AMP w Białej był wyczyn Natalii Kaczmarek z AWF Wrocław, która w biegu na 400 metrów uzyskała piąty wynik w historii tej konkurencji w Polsce (51,03 sek.), wypełniając tym samym minimum olimpijskie na igrzyska w Tokio!

18-osobowa ekipa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, „dowodzona” przez Krystynę Pieczulis-Smoczyńską ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UWM w Olsztynie, przywoziła do domu cztery medale w „węższej” klasyfikacji uniwersytetów. Dwa z nich zdobyła Alicja Potasznik (srebro na 200 i brąz na 100 m), a na uniwersyteckim podium stanęli też Kamil Łabęcki (drugi w rzucie oszczepem, a ósmy w „generalce”) oraz sprinterki Beata Milanowska, Natalia Żuk, Maja Lemanowicz i Alicja Potasznik w sztafecie 4x100 metrów (brąz).

W „ampach” wystartowali też reprezentanci Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i tu bliski szczęścia był Wojciech Marok, który ostatecznie zajął czwarte miejsce w pchnięciu kulą (17,35 m). Siódmy w tej konkurencji był Jakub Borkowski (16,15), który wywalczył też szóste pozycję w rzucie dyskiem (46,29). Tu Marok był dziesiąty (33,95).

PILKA NOŻNA Świetnie w półfinałowym turnieju AMP spisali się w stolicy piłkarze UWM. Po remisie z Politechniką Warszawską (0:0), wygranych nad Politechniką Łódźką (1:0) i Szkołą Główną Handlową w Warszawie (2:1) oraz podziale punktów z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie (1:1), olsztyńskie zajęli drugie miejsce w grupie i awansowali do finałowej imprezy w Opolu (20-23 czerwca). Z tego półfinału awans uzyskały też drużyny Politechniki Warszawskiej, Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

>> Skład UWM: Mahamadu Bah, Wiktor Bojarowski, Marcin Drozdowski, Mateusz Grochowski, Mateusz Gut, Maciej Izdebski, Konstanty Karculowski, Hubert Leszczenko, Damian Lewandowski, Michał Marcińczyk, Bartosz Markisz, Dominik Rutka, Maciej Serebiński, Jakub Stankiewicz, Maciej Sulikowski, Kacper Szczerba, Cezary Trzebiński, Michał Walczuk, Dominik Zakrzewski, Kamil Zawalich.



SPORT.wm.pl

WARMIA ZACZYNA WALKĘ O AWANS

PIŁKA RĘCZNA\\\\ Jutro w Końskich rozpocznie się turniej barażowy, którego stawką jest awans do Superligi. Wśród trzech rywalizujących zespołów jest Warmia Energa - w piątek olsztynianie zagrają z KPR Legionowo, a w sobotę z SRS Przemyśl.

Pierwotnie w turnieju barażowym mieli zagrać zwycięzcy czterech grup I ligi, ale ostatecznie Stal Gorzów (grupa B) zrezygnowała z marzeń o Superlidze. W tej sytuacji program turnieju uległ znacznemu skróceniu: w piątek o godz. 18 Warmia Energa zagra z Legionowem, w sobotę o godz. 16 z Przemyślem, a na zakończenie w niedzielę Legionowo zmierzy się z Przemyślem.

- ZWYCIĘZCA TURNIEJU BĘDZIE MÓGŁ AWANSOWAĆ DO SUPERLIGI, A ZESPÓŁ Z DRUGIEGO MIEJSCA ZAGRA W BARAŻU Z PRZEDOSTATNIĄ EKIPĄ NAJWYŻSZEJ KLASY ROZGRYWKOWEJ - WYJAŚNIA JAROSŁAW KNOPIK, TRENER OLSZTYŃSKICH SZCZUPIORNIŚTÓW. - OCZYWIŚCIE SAM WYNIK SPORTOWY NIE WYSTARCZY, BO TRZEBA JESZCZE SPEŁNIĆ WYMAGI ORGANIZACYJNO-FINANSOWE, ALE TO JEST JUŻ SPRAWA KIEROWNICTWA KLUBU. MY SVOJE MAMY ZROBIĆ NA BOISKU.

Jednym z superligowych wymogów jest minimum dwumilionowy budżet, co dla olsztyńskiego klubu może być jeszcze większym wyzwaniem niż wygranie turnieju barażowego, bowiem w tej chwili budżet Warmii Energi jest trzykrotnie mniejszy. Poza tym jest kłopot z halą...



Fot. Artur Szczepański

W sumie w tym sezonie olsztynianie stracili 488 bramek, co oznacza, że mają najlepszą obronę ze wszystkich pierwszoligowców!

- Ze względu na remont Uranii kolejny sezon spędzimy w Biskupcu - zdradza Knopik. - Bez względu na to, w której lidze przyjdzie nam grać. Pewnie hala w Biskupcu nie spełnia superligowych wymagań, ale jestem pewien, że warunkowo - do zakończenia remontu olsztyńskiej hali - moglibyśmy tam grać. Tak

przecież było już w Mielcu i Puławach.

Do piątkowego meczu zostały tylko godziny, jaka jest więc sytuacja w ekipie ze stolicy Warmii i Mazur? - Swoją ostatnią ligową pojedynkę rozegraliśmy dwa tygodnie temu, więc mieliśmy sporo czasu na rekonwalescencję oraz przygotowanie do spot-

kania z Legionowem - twierdzi trener Knopik. - Tę rywalizację znamy akurat bardzo dobrze, bo podczas przygotowań do sezonu regularnie rozgrywamy ze sobą sparingi. Na pewno Legionowo i Przemyśl to mocne zespoły, a poza tym bardziej doświadczone, bo w swoich szeregach mają po kilku zawodników z superli-

gową, a nawet reprezentacyjną przyszłością, natomiast u nas smak gry w Superlidze przed laty poznali jedynie Marcin Malewski i Mateusz Kopyciński - dodaje olsztyński szkoleniowiec, którego podopieczni w tym sezonie mieli najlepszą obronę we wszystkich czterech grupach I ligi! W sumie olsztynianie stracili 488 bra-

mek, czyli 24,4 średnio na mecz. Poza tym Warmia Energa jest jednym z najmłodszych zespołów w lidze (średnia 23,5 lat), bo występuje w niej tylko dwóch zawodników powyżej 30. roku życia: Kopyciński (33) i Malewski (39). I właśnie mieszanka młodości z doświadczeniem, w połączeniu z myślą szkoleniową wciąż młodego trenera Knopika, zaowocowały wygraną grupy, a przecież może być jeszcze piękniej...

WARTO DODAĆ, ŻE NOWY SEZON BĘDZIE SIĘ ZNACZNIE RÓŻNIŁ OD OBECNEGO. ZMIANY NIE OBEJMĄ 14-ZESPOŁOWEJ SUPERLIGI, NATOMIAST W MIEJSCIE CZTERECH GRUP I LIGI POWSTANIE 14-ZESPOŁOWA LIGA CENTRALNA.

- Zagrają w niej po trzy najlepsze ekipy z każdej grupy, a dwa zespoły dostaną „dzikie karty” - wyjaśnia Jarosław Knopik. - Pozostali pierwszoligowcy będą rywalizować w I ligach regionalnych.

Liga Centralna m.in. ma pozyskać sponsora tytularnego, a mecze mają być transmitowane w internecie.

Dzisiaj szczypiorniści Warmii Energi zaliczą ostatni przed remontem Uranii trening, a w piątek rano wyjadą do Końskich.

ARTUR DRYHYNICZ

a.dryhynicz@gazetaolsztynska.pl

TURNIEJ BARAŻOWY

* **Piątek, g. 18:** Warmia Energa Olsztyn - KPR Legionowo

* **Sobota, g. 16:** Warmia Energa - SRS Przemyśl

* **Niedziela, g. 12:** Legionowo - Przemyśl

>>> Transmisja z meczów na kanale YouTube Handball Polska

Ekologia musi stać się modna! s. 4

STOP SMOG!

gazeta bezpłatna | 27.05.2021



s. 2-3

Na skraju ogrodu pozostawmy fragment dzikiej łąki, w którym wszelkie pożyteczne owady znajdą dla siebie schronienie.

Ogród, który pokochają pszczoły

Że bez pszczół i innych owadów zapylających rodzaj ludzki zginie w prężnym tempie — nie muszę i nie powinien nikogo przekonywać. To dzięki zapylaniu kwiaty mogą się rozmnażać, a my cieszyć się ich pysznymi owocami. Dlatego warto otaczać się roślinami pszczołom przyjaznymi.

Tym bardziej, że będzie to korzyść obopólna. My zyskamy piękny, pachnący i kwitnący wszelkimi barwami ogród, ewentualnie balkon — a pszczoły dzięki temu będą miały pełne ręce roboty i ochronimy je przed wyginięciem. Zasady są bardzo proste — wystarczy przeczytać, a z łatwością zaprosicie te pożyteczne owady do swojego ogrodu.

Zacznijmy od podstawowych faktów: ok. 20 proc. roślin zapyla wiatr — pozostałe 80 proc. owady, najczęściej z gatunku pszczołowatych. Najważniejszą rolę w zapylaniu odgrywa pszczoła miododajna. Celowo z pomocy pszczół korzystają choćby rolnicy i ogrodnicy, bo dzięki temu plony mogą być większe nawet o 50 proc. Oprócz zwyczajki plonów roślin, zapylanie poprawia także ich jakość, m.in. zwiększa ciężar nasion, poprawia ich wyrównanie, siłę i energię kiełkowania, zwiększa zawartość cukrów i witamin w owocach wytworzonych z zapylonych kwiatów. Uważa się więc, że wkład pszczół w zwiększenie zbiorów jest wielokrotnie wyższy niż wartość produkowanego przez nie miodu. To wystarczająco ważny powód, dla którego warto mieć ogród przyjazny pszczołom.

Samo zapylanie polega na przenoszeniu ziarenek pyłku z kwiatka na kwiatek i właściwie jest efektem dodatkowym pracy wykonywanej przez pszczoły zbieraczki. Siadając na kolejnych kwiatkach, zbierają nektar oraz pyłek niezbędny do wykarmienia przyszłych pokoleń pszczół, a przy okazji wykonują pożyteczne dla roślin zadanie, czyli zapylanie.



Najważniejszą rolę w zapylaniu odgrywa pszczoła miododajna. Celowo z pomocy pszczół korzystają choćby rolnicy i ogrodnicy, bo dzięki temu plony mogą być większe nawet o 50 proc.

JAK STWORZYĆ OGRÓD PRZYJAZNY PSZCZOŁOM?

Przede wszystkim warto im zapewnić schronienie na terenie naszego ogrodu, dostęp do pożywienia, czyli kwitnących roślin miododajnych, a także zadbać o ich bezpieczeństwo, unikając stosowania chemicznych środków ochrony roślin, bazując zaś na naturalnych metodach uprawy i ochrony roślin, nieszkodliwych dla pszczół. Ale po kolei.

Zaczynamy od eliminacji szkodliwych, chemicznych środków ochrony roślin. Zamiast nich wybieramy jedynie preparaty bezpieczne dla pszczół (tzw. selektywne) i stosujemy je zgodnie z instrukcją, przestrzegając też okresów prewencji dla pszczół — czyli okresów od oprysku do czasu oblotu pszczół, bo to zapobiega ich zatruciu. Najlepiej zaś do ochrony roślin wybierać preparaty naturalne, oparte na składnikach roślinnych: biohumus, kompost, czy obornik.

No i sadźmy w ogrodzie kwitnące rośliny miododajne, które pszczoły po prostu wielbią. Na skraju ogrodu pozostawmy fragment dzikiej łąki, w którym wszelkie pożyteczne owady znajdą dla siebie schronienie. Warto też budować domki dla pszczół, np. z rurek trzciny, powiązanych w wiązki i porozwieszanych w różnych miejscach ogrodu. W takich domkach może zagnieździć się choćby dzika pszczoła murarka ogrodowa. Niektóre gatunki pszczół pojawiają się jedynie wiosną, inne latem, a jeszcze inne obecne są cały sezon. Dlatego chcąc mieć ogród przyjazny pszczołom,

warto uprawiać rośliny kwitnące w różnych okresach tak, aby przez cały czas, od wiosny do jesieni, pszczoły mogły znaleźć atrakcyjne dla nich kwiaty pełne nektaru.

Poza nektarem z kwiatów pszczoły potrzebują do życia również wody, dlatego warto w ogrodzie mieć oczko wodne lub urządzić wilgotne, cieniste zakątki pod drzewami.

A KONKRETNIE SADZIMY:

KOCIMIĘTKĘ

Kwitnie od czerwca do września. Jest ulubieńcem naszych futrzastych przyjaciół — kotów. Ze względu na zawartość olejków eterycznych, których zapach dla kota jest atrakcyjny, te zwierzęta wprost za nią przepadają. Kocimiętka jest niezwykle prosta w uprawie i niezbyt wymagająca. Wystarczy zapewnić jej dość nasłonecznione miejsce z umiarkowaną ilością wilgoci. Gleba powinna być średnio żyzna. Kocimiętka w ziemi lepszej jakości traci swą zwartą formę i nie wygląda już tak efektywnie. Co ciekawe, w przypadku tej rośliny nie będziemy mieli problemu z pieleniem, dlatego do ogródków nadaje się idealnie. Kocimiętka rozkłada swoje pędy tak, że chwasty w jej okolicy nie mają możliwości wzrostu.

NACHYLEK OKÓŁKOWY

Też kwitnie od czerwca do września. Tworzy zwarte kępy, na których umieszczone są kwiaty zebrane w żółte koszyczki. Nachylek okółkowy jest łatwy w uprawie. Najlepiej rośnie w pełnym słońcu i mało żyznej glebie. Ze względu na swą wysokość — a bywa, że dorasta do 60 cm — w czasie kwitnienia wymaga wspierającej tyczki lub kratki.

LAWENDĘ

Kwitnie w lipcu i sierpniu. W naszych ogrodach lub na balkonie powinniśmy zapewnić jej słoneczne, a zarazem przewiewne miejsce. Podleamy ją umiarkowanie pilnując, by jej korzenie nie przeszły za mocno. W sierpniu, gdy przekwitną jej kwiaty, należy je obciąć — dzięki temu zabiegowi roślina rozkrzewi się i będzie wyglądać jeszcze piękniej. Lawenda ma właściwości lecznicze. Robi się z niej m.in. syropy, olejki eteryczne,



Autor: Rita Bouraue, Fot. Pixabay.com

nalewki, a także kremy. Olejki eteryczne można dodać na przykład do kąpieli lub świec. Ich intensywny zapach jest doskonałym lekarstwem na bóle głowy, przeziębienie, kaszel oraz katar, ale też na bóle mięśni. Pomaga też zrelaksować się po ciężkim dniu w pracy. Zasuszone kwiaty lawendy sprawdzą się również w szafach z ubraniami lub pościelą — nadadzą rzeczom piękny zapach.

DALIE

Okres kwitnienia dalii jest bardzo długi, trwa on od lipca do października. Ten piękny kwiat wymaga miejsca słonecznego nieco zacienionego, a gleby przepuszczalnej, lekko wilgotnej, zasobnej w składniki pokarmowe. By dalej były ładniejsze i dłużej kwitły — przekwitłe kwiaty należy natychmiast usuwać. Po pierwszych przymrozkach roślinę wykopujemy,

a jej pędy przycinamy na 10-20 cm nad ziemią. Karpy po krótkim osuszeniu, należy przechowywać w chłodnym miejscu o temp. 5-8 stopni C. W przypadku suchych pomieszczeń przysypujemy je choćby trocinami, torfem czy piaskiem.

WRZOSY

Wymagają stanowiska słonecznego, ewentualnie półcienia. Gleba powinna

przepuszczać powietrze i być dość wilgotna, ale nie mokra. Po przekwitnięciu krzewinki przycinamy, co powoduje zagęszczenie się roślin i obfitsze kwitnienie. Ponieważ wrzosy kwitną do późnej jesieni — przycinamy je dopiero na wiosnę, a poza tym dłuższe pędy pozwalają na lepsze przezimowanie. Gdy już minie lato i zacznie się chłodna jesień, należy okryć je gałązkami świerkowymi

lub włókniną. Wrzosy kwitną od końca lipca do końca października.

RUDBEKIE

Zaczynają kwitnąć w połowie lata, a różne ich odmiany zostają z nami do pierwszych przymrozków. Przekwitnięte kwiatostany należy usuwać, by roślina mogła wypuścić nowe pąki i ponownie zakwitnąć. Rudbekie tworzą piękne naturalistyczne kompozycje, dodające energii miejscom, w których są uprawiane.

JEŻÓWKĘ PURPUROWĄ

Akurat jeżówka wymaga gleby dość żyznej i nasłonecznionego miejsca. Pamiętajmy, że to roślina, która urasta nawet do 80 cm, dlatego dobrze zapewnić jej już od początku wystarczająco dużo miejsca. Jeżówka purpurowa jest nie tylko pięknym kwiatem — ma także właściwości lecznicze: działa przeciwzapalnie, przeciwwgrzybiczenie oraz przeciwwirusowo. Pomaga w chorobach gardła oraz stanach gorączkowych. No, i pszczoły ją lubią!

I w ogóle sadzimy ziola: lubczyk ogrodowy, hyzop lekarski, lebiodkę pospolitą, ogórecznik lekarski, szalwię lekarską, dziurawiec zwyczajny oraz tymianek — przy czym zachęcam, by pozwalać im kwitnąć. Jeśli posiadamy wystarczający areal, zachęcam, by chociaż niewielką część naszego ogrodu pozostawić w stanie absolutnie dzikim: pszczoły kochają kwitnące łąki z mocno przemieszaną florą wszystkich możliwych gatunków, a tu, jak na złość, dzikich łąk czy porośniętych kwiatami miedzi jak na lekarstwo...!

Dodatkowo, pszczoły korzystają także z dużej grupy chwastów — choćby z nawłoci, ostu i uwielbianego przez mnie mniszka. Zdaję sobie sprawę, że moje zachęty by z namaszczeniem uprawiać osty czy ten mniszek — część czytelników, zwłaszcza ta z działki lub ogródkiem, może odebrać jako kiepski żart lub oznaki problemów z moją umysłowością, ale trawnik upstrzony żółtymi główkami mniszków prezentuje się naprawdę okazalej niż czysta, beznamietna, pozbawiona jakichkolwiek wrażeń zielona łąka. I pszczoły z pewnością przynajmniej mi rację!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZYNSKA.PL



Autor: Beverly Buckley, Fot. Pixabay.com

Badania pokazują, że Polacy, którzy zakupy robią w sieci, wykazują — mimo wszystko — większą wrażliwość na aspekty ekologiczne, zarówno w kontekście zakupów, jak i codziennych aktywności.

Pandemia podniosła nam świadomość ekologii

Pandemia wpłynęła praktycznie na każdą dziedzinę naszego życia. I zmieniła wszystko — także nasz stosunek do ekologii. Jak konkretnie i co zmieniła? Zanim znajdzie odpowiedź — ciśnie mi się na usta: niech będzie jakkolwiek, byleby na lepsze!



POLSKI KONSUMENT

Z opublikowanego niedawno raportu Ipsos pt. „Polski konsument w czasach koronawirusa” — jeden na trzech Polaków deklaruje, że dziś ekologia jest dla niego ważniejsza niż przed pandemią. Prawie połowa Polaków twierdzi, że w wyniku pandemii bardziej boi się kryzysu klimatycznego i mówi, że od momentu pandemii zaczęła bardziej skrupulatnie segregować śmieci. Ponad 75 proc. obawia się wpływu maseczek i rękawiczek na środowisko.

40 proc. badanych zauważyło, że da się żyć bez ciągłych zakupów nowych ubrań, butów, sprzętów — i deklaruje, że po pandemii zamierza kupować mniej rzeczy. Powodów jest wiele: respondenci uznali, że lepiej jest jednak oszczędzać pieniądze i spędzać mniej czasu w galeriach handlowych, ale wyrazili też obawę, że ilość kupowanych rzeczy wpływa na środowisko. Co jeszcze bardziej optymistyczne — jeden na pięciu Polaków deklaruje,

że po pandemii zamierza podczas zakupów wybierać produkty bardziej przyjazne dla środowiska. Bo są zdrowsze, bo martwi ich negatywny wpływ produktów na środowisko oraz dlatego, że chcą chociaż trochę zrównoważyć negatywny wpływ maseczek i rękawiczek.

A E-COMMERCE?

Specjaliści zauważają, że także e-commerce może być zjawiskiem eko-pozytywnym. Pandemia sprawiła bowiem, że co trzeci Polak zmienił swój styl życia i wprowadził trwałe zmiany, które deklaruje utrzymać nawet kiedy pandemia już ustanie, a koronawirus zostanie — jakkolwiek — ujarzmiony. O ile jednak spora część respondentów zarzeka się, że ma zamiar ograniczyć kupowanie lub będzie kupować z większą dozą rozsądku, o tyle nasuwa się natychmiast pytanie: czy ci konsumenci będą od dziś bardziej zainteresowani produktami ekologicznymi?

Smutne, ale przed pande-

mią Polacy ekologią interesowali się niezbyt chętnie. Gdy przyszła pandemia, to zainteresowanie spadło jeszcze bardziej, bo wiadomo: doniesienia o codziennych zachorowaniach, informacje o nowych obostrzeniach i zmieniającej się właściwie z minuty na minutę sytuacji, potem doszły jeszcze wiadomości o programie szczepień oraz o samych szczepionkach... To także kwestie, o które w ostatnich miesiącach pytaliśmy wyszukiwarkę Google szczególnie często — gdy tymczasem nasze zapytania o ekologię kilkunrotnie zmalały. A jednak badania pokazują, że Polacy, którzy zakupy robią w sieci, wykazują — mimo wszystko — większą wrażliwość na aspekty ekologiczne, zarówno w kontekście zakupów, jak i codziennych aktywności.

DLACZEGO E-COMMERCE MOŻE BYĆ EKO-POZYTYWNE?

Bo tempo produkcji przemysłowej spadło, a ludzie

zostali unieruchomieni w domach i przestali aż tyle kupować. I choć temat ekologii zaczął nam nieco umykać, bo ważniejsze sprawy i problemy bieżące absorbowwały nas znacznie bardziej — kilka rzeczy pozytywnych też się zadziało. Praca zdalna okazała się po pierwsze możliwa, a po drugie — całkiem przyjemna, zatem przestałmy codziennie dojeżdżać do pracy samochodem lub komunikacją miejską — czyli spadła emisja spalin. To samo zakupy w sieci: okazało się, że da się kupić wszystkie niezbędne rzeczy bez wychodzenia z domu, jechania do galerii handlowej na drugi koniec miasta, stania w korkach i przydługiego szukania miejsca na parkingu. Zresztą, te zbędne rzeczy w sieci również kupimy! Nastąpił też kres tzw. „konsumpcji zachciankowej”, a co do podróży — okazało się, że samochodem wciąż się da i nie trzeba siadać w samolot, a poza tym zaczęliśmy dostrzegać walory własnego

kraju i uroki całkiem nieodległych jego zakątków.

Co jednak mniej optymistyczne, pojawiło się więcej odpadów medycznych, które w dodatku trudniej utylizować. Nastąpił też — o zgrozo! — renesans foliowych opakowań jednorazowych, bo w czasie pandemii bardziej higieniczne są i przez to bezpieczniejsze. Co napawa jeszcze mniejszym optymizmem, badania mówią, że po pandemii spora część konsumentów wróci do starych nawyków zakupowych. A przecież cierpi też edukacja, bez której po pandemii tkwić będziemy na tym samym, wciąż niskim w Polsce poziomie świadomości zagrożeń ekologicznych. W konsekwencji, wszelkie zmiany w zachowaniach szczególnie młodych obywateli wdrażać będzie nadal trudno. Tu wielka odpowiedzialność spoczywa na barkach państwa, ale i producentów, szczególnie tych markowych. To u nich w kontekście ekologii należy szukać wsparcia, rzetelnej

informacji, a także wdrażania rozwiązań przyjaznych środowisku, z których konsumenci mogliby — i chcieliby — korzystać. To oni muszą nas przekonać, że ekologia to nie tylko moda...

KLIMAT... NA ZMIANY!

Z badania wynika też, że 46 proc. uważa Polskę za obszar zagrożony ekologicznie, a dwóch na trzech zdaje sobie sprawę, że klimat na świecie się nie ociepla. Co pociesza, to fakt, że wynik jest nieco lepszy od zeszłorocznego, ale eksperci wciąż uważają, że go za mało satysfakcjonujący. Czekamy zatem na powrót do normalności, ale ja mam nadzieję, że nie do wszystkich naszych zachowań wrócimy. Mnie akurat za każdym razem kiedy chwytam za foliówkę — przed oczami staje obraz delfinów wokół Sardynii i ryb w kanałach Wenecji. I nie powiem: ręka mi się co drugi raz cofa!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL